Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

Nr 1(24) - styczeń 2003

Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

ISSN 1643-0786

Będzino

Biesiekierz

Bobolice

Koszalin

Manowo

Mielno

Polanów

Sianów

Świeszyno

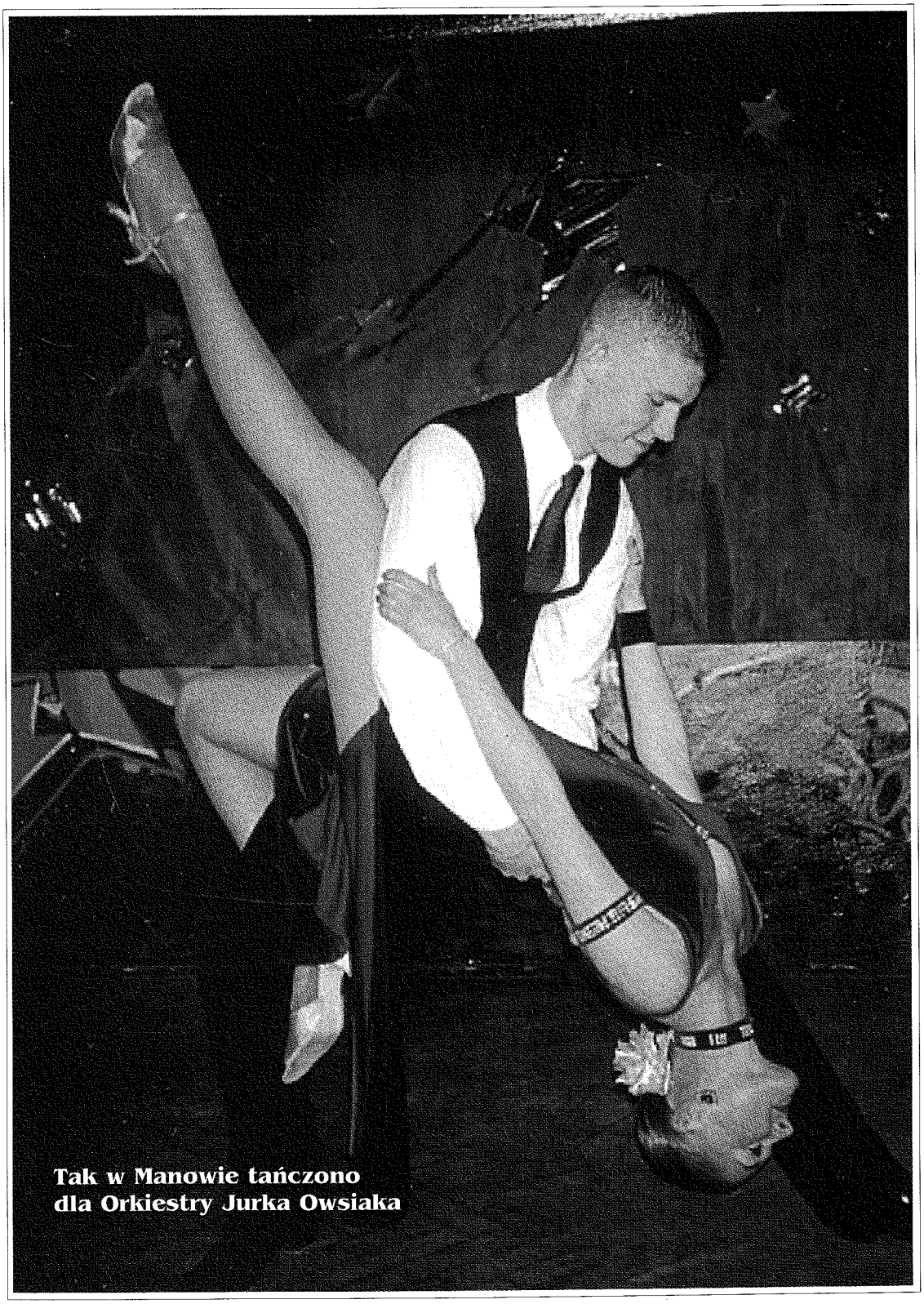

Tak w Manowie tańczono dla Orkiestry Jurka Owsiaka

Wewnątrz:

- Wspólnie i użytecznie
- Paliwowy pat
- Z Sianowa do... Tybetu
- Kroniki gmin
- Twardziel na dłuższą metę
- Dzierża Koszalin

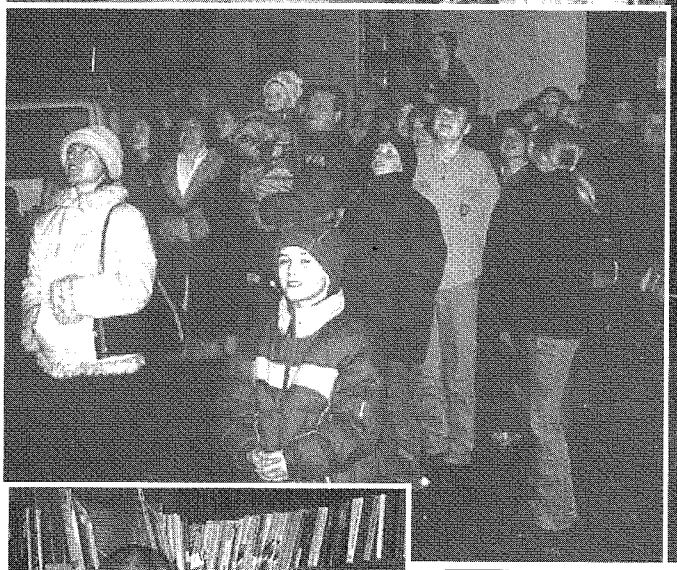

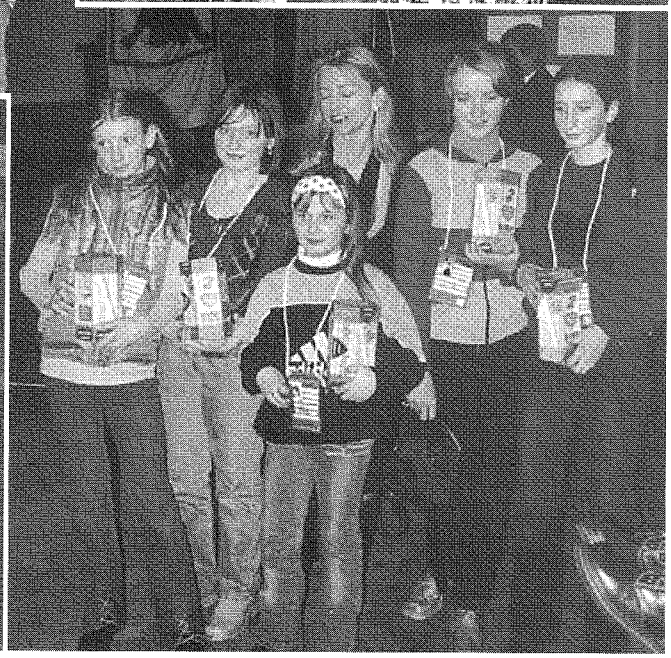

Tak grała w Świeszynie
Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

(więcej na stronie 20)

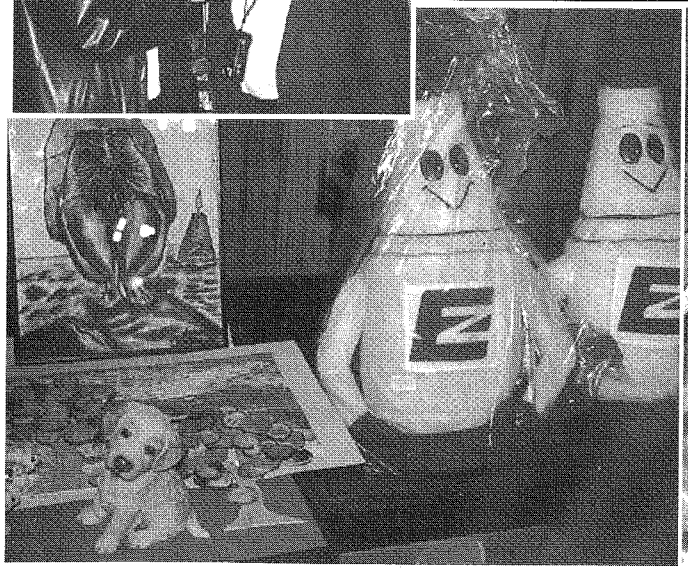

W numerze:

- Sesja Rady Miejskiej w Koszalinie 4
- Wspólnie i użytecznie 5-6
- Marszałek w Nowych Bielicach 6
- Paliwowy pat 7
- Życie po śmierci... lotniska 8
- Bliżej ludzkich spraw 9-10
- Koszaliński MOK: Grudzień na ludowo 10
- **Kroniki gmin:**
  - >Będzino 11
  - >Biesiekierz 12
  - >Bobolice 13
  - >Koszalin 14 - 15
  - >Manowo 16
  - >Mielno 17
  - >Polanów 18
  - >Sianów 19
  - >Świeszyno 20
- Nasza rosnowska szkoła cz. II 21
- Z Sianowa do... Tybetu 22-23
- Sto dni przed maturą. Dzień Europejczyka. Polskie rolnictwo w Kopenhadze 24
- Twardziel na dłuższą metę 25
- W cieniu „Gwardii" 26

Gazeta Ziemska
Miesięcznik Samorządowy
Powiatu Koszalińskiego

Wydawca:
Starostwo Powiatowe,
Koszalin, ul. Racławicka 13

Rada Redakcyjna:
Eugeniusz Kić, Zdzisław Pawłowski
Edward Wojtalik, Henryk Pacjan,
Piotr Górniak, Zbigniew Stefański,
Ryszard Wątroba,

Zespół Redakcyjny:
Jerzy Banasiak, Barbara Bawiec,
Hilary Kubsch, Zbigniew Michta,
Zbigniew Janiszewski

Druk:
Wydawnictwo "Feniks",
Koszalin, Zwycięstwa 137,
tel. 3 427 921 w. 274

Musimy wykorzystać dany nam czas

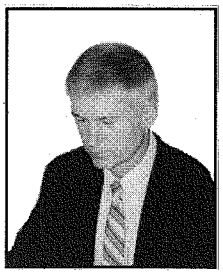

Styczeń to tradycyjnie czas przemyśleń i podsumowań tego, co wydarzyło się w roku minionym, a jednocześnie początek nowego roku, niosącego nowe nadzieje i plany na przyszłość.

Rok 2003, który powitaliśmy kilkanaście dni temu, będzie dla Polski i Polaków czasem szczególnych wyborów. W czerwcu staniemy do ogólnonarodowego referendum w sprawie przyjęcia naszego kraju do Unii Europejskiej. Dla nas, samorządowców, będzie to nie tylko test obywatelskiej postawy wobec najbardziej żywotnych interesów narodowych, ale także sprawdzian skuteczności naszego działania. Jesteśmy, bowiem, jako liderzy lokalnych środowisk współodpowiedzialni za udział w referendum miejscowych społeczności, a także za jego wynik, który na wiele lat rozstrzygnie o przyszłości naszej ojczyzny. Wierzę głęboko, że sprostamy temu zadaniu.

Rok, który rozpoczęliśmy, musimy pracowicie wykorzystać na przygotowanie się do funkcjonowania w realiach zjednoczonej Europy. Niezależnie od działań agend i instytucji państwowych, potrzebna jest powszechna edukacja proeuropejska, prowadzona na każdym szczeblu struktur samorządowych. Już teraz, aby skorzystać z europejskich funduszy pomocowych, trzeba sprostać wielu trudnym wymogom formalnym i merytorycznym. Od naszej wiedzy, pomysłowości i operatywności zależeć będzie, w jakim stopniu wykorzystamy te możliwości. To ogromna szansa, a zarazem wyzwanie dla społeczności Pomorza Środkowego, zwłaszcza zaś dla koszalińskiej wsi cierpiącej dokuczliwy, wieloletni niedostatek.

Rozwiązywanie trudnych problemów społeczno - gospodarczych naszego regionu wymaga dobrej współpracy wszystkich środowisk i społeczności lokalnych. We wspólnym, publicznym interesie wznieśmy się ponad podziały polityczne, powściągnijmy osobiste ambicje i uprzedzenia. Jak nigdy dotąd, potrzeba nam dzisiaj powszechnego obywatelskiego zaangażowania w sprawy powiatu.

Wyzwaniem dla nas niech będzie dbałość o potrzeby intelektualne i kulturalne naszych mieszkańców, dalszy rozwój małej i średniej przedsiębiorczości, zmniejszenie kosztów produkcji i walka o zachowanie konkurencyjności na wolnym rynku, przeciwdziałanie bezrobociu, godne życie każdego człowieka.

Sprawny i dobrze zorganizowany powiat, na miarę tych możliwości, którymi dysponujemy, da nam wszystkim poczucie, że mimo trudności, z jakimi boryka się kraj, następuje jednak stopniowa poprawa oraz że żyjemy w coraz bardziej zadbanym środowisku, wśród zapobiegliwych i dobrych gospodarzy.

Potrzebne nam jest pozytywne myślenie. Musimy uwierzyć, że coś od nas zależy. Że razem możemy rozwiązywać najtrudniejsze problemy. Nawet takie, wobec których bezradne bywa państwo, jak choćby ograniczanie bezrobocia, podnoszenie poziomu opieki medycznej czy wyrównywanie szans startu życiowego młodzieży z małych miejscowości i wsi.

To od każdego z nas będzie zależało, co przyniesie ten rok Polsce i Pomorzu Środkowemu - naszej małej ojczyźnie. Jak wykorzystamy dany nam czas i co zdołamy zrobić dla wspólnej przyszłości i pomyślności.

Pragnę wyrazić przekonanie, że w codziennym samorządowym trudzie uzyskamy wsparcie parlamentarzystów, władz państwowych i wojewódzkich, duchowieństwa oraz wszystkich ludzi dobrej woli.

Życzę wszystkim Państwu, Waszym bliskim i znajomym, wiele zdrowia, radości, osobistych satysfakcji, spełnienia marzeń i osiągnięcia zamierzonych celów oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2003 Roku.

Ryszard Osiowy
Starosta

Sesja Rady Miejskiej w Koszalinie

30 grudnia 2002 roku odbyła się IV sesja Rady Miejskiej w Koszalinie.

Głównym tematem obrad było uchwalenie budżetu na rok 2003. W budżecie tym ustalono dochody w wysokości 213 930 282 zł, w tym na zadania własne - 181 726 664 zł i na realizację zadań zleconych z zakresu administracji rządowej 32 176 618 zł, na realizację porozumień z organami administracji rządowej kwotę 27 mln zł. Wydatki zostały ustalone na 225 254 982 zł, w tym na realizację zadań własnych 193 051 364 zł, na realizację zadań zleconych z zakresu administracji rządowej 32 176 618 zł, wydatki na realizację porozumień z organami administracji rządowej - na kwotę 27 mln zł. Ustalono deficyt budżetowy w wysokości 11 324 700 zł. Wiele kontrowersji podczas uchwalania budżetu wzbudziło przeznaczenie 100 tys. zł dla Towarzystwa Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego (przeniesienie środków z rezerwy ogólnej na dotację dla stowarzyszeń) oraz przyznanie dotacji dla szkół niepublicznych na naukę pływania w wysokości 36 tys. zł. Po burzliwej dyskusji budżet został przyjęty.

Dokonano także zmian w budżecie ubiegłorocznym. Z budżetu centralnego przeznaczona została subwencja oświatowa jako dotacja celowa dla szkół niepublicznych w wysokości 133 743 zł, ponadto zatwierdzono roczny plan pracy Rady Miejskiej oraz wyrażono wolę przejęcia przedszkola wojskowego nr 105 przy ul. Rodła 10 w Koszalinie, w związku z planowaną likwidacją przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Kolejna sesja jest planowana na 20 i 21 lutego.

Pomyślności w Nowym Roku!

Około 150 samorządowców z powiatu koszalińskiego, w tym liczna grupa sołtysów i radnych gminnych, wzięło udział na zaproszenie Ryszarda Osiowego, Starosty Koszalińskiego w spotkaniu noworocznym 17 stycznia, w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Boninie.

W spotkaniu uczestniczyli także parlamentarzyści zachodniopomorscy oraz przedstawiciele władz wojewódzkich ze **Stanisławem Wziątkiem**, wojewodą zachodniopomorskim, a także prezydent Koszalina

Uroczystość uświetniły występy zespołów dziecięcych i młodzieżowych z koszalińskich szkół: "Iskiereczki" z Gimnazjum w Manowie pod opieką **Teresy Chruścickiej**, Międzyszkolny Chór przy Gimnazjum Samorządowym w Mścicach "Dominanta" prowadzony przez **Bożenę Cienkowską** oraz zespół muzyki dawnej "Crescendo" z Zespołu Szkół Muzycznych im. G. Bacewicz, pod kierunkiem **Dariusza Szczeblewskiego**. ***(b)***

Fot. J. Rutkowski

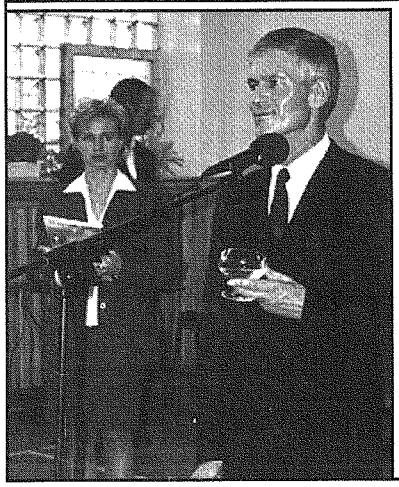

Wspólnie i użytecznie

Z Ryszardem Osiowym, Starostą Koszalińskim rozmawia Jerzy Banasiak

Debiutuje pan w roli Starosty, ale przecież całą minioną kadencję pracował pan w Zarządzie Powiatu. Najpierw jako członek Zarządu pełniący obowiązki sekretarza, później wicestarosta...

Cieszę się, że moja praca w minionej kadencji w Zarządzie Powiatu została dostrzeżona i pozytywnie oceniona, czego wyrazem jest powierzenie mi obecnie obowiązków Starosty Koszalińskiego. Za moim wyborem głosowała zdecydowana większość członków Rady. Postaram się nie zawieść zaufania, jakim mnie obdarzono. Wierzę, że wspólna praca, bez podziałów na ugrupowania czy kluby, pozwoli nam osiągnąć wspólny cel, jakim jest rozwój naszego powiatu.

Jakie ma pan oczekiwania u progu tej kadencji? Czy będzie łatwiej niż cztery lata temu?

Doświadczenia minionych lat, z punktu widzenia organizacji pracy powiatu, pozwalają mi sądzić, iż ta kadencja będzie łatwiejsza. Z kolei, z punktu widzenia narastających zadań, będzie - bez wątpienia - trudniejsza. Nie da się tutaj pominąć aspektu finansowego. Widać wyraźnie, iż konstrukcja budżetu na ten rok ujawnia brak środków przede wszystkim na inwestycje.

Jeżeli mówimy, np. o realizacji programu naprawczego domów pomocy społecznej, wymagającego znacznych nakładów finansowych, to oczywiście będzie to bardzo trudne zadanie, a w niektórych elementach wręcz niewykonalne. Tymczasem Wojewoda Zachodniopomorski stawia przed nami coraz wyższe wymagania w tym zakresie, nie zapewniając źródeł ich finansowania.

Mamy więc do czynienia z klasyczną kwadraturą koła. Coraz więcej zadań i coraz mniej pieniędzy.

Problemem budżetów powiatu w latach minionych było to, że niemal w całości składały się one z dotacji celowych, nie pozwalających na jakąkolwiek kreatywność w zarządzaniu nimi. Jak pan ocenia tegoroczny budżet?

Budżet na 2003 rok jest o dwa miliony mniejszy niż w roku ubiegłym. To jednoznacznie wskazuje, że będziemy mieli problemy z realizacją wszystkich zadań, przed którymi stoimy. A przecież, wynikają one zarówno z potrzeb mieszkańców, jak i konieczności doskonalenia procesu zarządzania, a równocześnie poprawy funkcjonowania poszczególnych obszarów działalności samorządowej: pomocy społecznej, oświaty, kultury, sportu, turystyki czy promocji powiatu. Zbliżamy się do referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, które powinniśmy poprzedzić szeroką kampanią informacyjno - edukacyjną. To wszystko kosztuje. Tymczasem, w budżecie powiatu zaledwie 8 % to dochody własne, a więc środki, którymi możemy w miarę samodzielnie dysponować.

Czy układ sił politycznych w Radzie gwarantuje panu i Zarządowi Powiatu stabilną pracę?

Uważam, że ludzie, którzy weszli w skład Rady, niezależnie od tego skąd startowali w wyborach samorządowych, po ukonstytuowaniu się tego gremium, jego komisji oraz wyłonieniu Zarządu Powiatu, stali się po prostu samorządowcami. Dotychczasowe głosowania w Radzie są zapowiedzią, że nie powinno być problemów z tzw. podziałami politycznymi. Wręcz przeciwnie, radni pracują bardzo merytorycznie wspierając Zarząd w przygotowywaniu ostatecznej wersji uchwał.

Czy ograniczenie liczby radnych ma - pańskim zdaniem - wpływ na jakość pracy tej Rady?

Moim zdaniem wpłynęło to korzystnie na sprawność działania Rady. Niewątpliwie, bardziej efektywny stał się system kreowania uchwał i decyzji. Poza tym, tak się złożyło w tej kadencji, że mandaty uzyskali w większości doświadczeni samorządowcy. Ludzie, którzy w przeszłości pracowali zarówno w samorządzie gminnym, jak i powiatowym. To dobrze rokuje.

W jakim kierunku powinien ewoluować rozwój struktur samorządowych? Czy uważa pan, że sprawdził się układ: gmina - powiat - województwo?

Ten problem trzeba by rozpatrywać w wielu aspektach. Jeśli przyjęliśmy założenie, że jest to trójszczeblowy system samorządności, to on się po tych czterech latach sprawdził. Dlatego chociażby, że są jednostki organizacyjne, które nie mogą być zarządzane przez gminy, a za daleko im do województwa. Bez wątpienia, gmina jako ogniwo umocowane najbliżej społeczności lokalnych - broni się najlepiej. Tym bardziej, że po zmianie ustawy, kompetencje jednoosobowego zarządu są bardzo wyraźnie określone, a proces decyzyjny - uproszczony. To dobre rozwiązanie.

Jeśli chodzi o powiat, ustawa wykluczyła bezpośrednie oddziaływanie tej struktury na gminy. Natomiast wyraźnie zabezpieczyła w ten sposób interesy gmin w zakresie zadań, których nie mogłyby one samodzielnie realizować. Stąd rola samorządności powiatowej jest nie do przecenienia.

I chociaż niektórzy lansują tezę, że powiat jest zbędnym ogniwem biurokratycznym w tym systemie, to w istocie zmniejsza on administrację gmin. Np. w zakresie spraw związanych z komunikacją, gdzie zamiast wielu wydziałów w gminach działa jedna powiatowa komórka. Ustawodawca poszedł w kierunku zmniejszenia liczby województw, ktoś zatem musiał przejąć część ich dotychczasowych zadań. Taką właśnie rolę spełnia dziś powiat.

Można natomiast dyskutować nad ilością powiatów w Polsce, których jest ponad 380. Zmniejszenie tej liczby - moim zdaniem - spowodowałoby wzmocnienie struktur powiatowych. Efektywniejszemu rozwiązywaniu problemów na większym obszarze towarzyszyłaby większa mobilność.

Dokończenie na str. 6

Dokończenie ze str. 5

Wspólnie i użytecznie

Jaki ma pan stosunek do idei województwa środkowopomorskiego i czy zamierza pan wspierać działania na rzecz jej urzeczywistnienia?

Zawsze wspierałem tę ideę. Koszalin i region środkowopomorski wiele stracił wraz ze statusem województwa. A zatem, oczekiwania mieszkańców jak i elit politycznych powinny konsekwentnie zmierzać do utworzenia siedemnastego województwa. I nie przekonują mnie argumenty, że to spowoduje lawinę roszczeń innych regionów. Trzeba sięgnąć do historii, już po wojnie określono podział kraju na 17 województw. On się sprawdził w ciągu kilkudziesięciu lat funkcjonowania. Dopiero określone zawirowania polityczne wywołały kolejne podziały, najpierw na 49 a obecnie na 16 regionów.

Jak się panu współpracuje z nowymi władzami samorządowymi w gminach?

Na podstawie dotychczasowych kontaktów, a spotkaliśmy się oficjalnie w składzie Zarządu Powiatu z trzema burmistrzami w Polanowie, Bobolicach i Sianowie, mogę jednoznacznie stwierdzić, że wszędzie jest wola współpracy. Już planujemy kolejne takie spotkania. Niezależnie od tego współpracujemy na co dzień w rozwiązywaniu problemów lokalnych społeczności. Na tej płaszczyźnie nie ma właściwie sprzecznych interesów. Proszę pamiętać, że wszyscy wywodzimy się z gmin. Powiat jest taką wirtualną częścią samorządności lokalnej.

Czy ta opinia dotyczy także współpracy z władzami Koszalina?

Owszem. Mamy już za sobą serię roboczych kontaktów. Potwierdzają one obustronną wolę współdziałania na wielu płaszczyznach. Koszalin jako miasto ma nieporównywalnie większe możliwości, a my chcielibyśmy z tych możliwości korzystać na zasadach partnerskich.

23 stycznia oba zarządy: miasta i powiatu spotkały się, by ustalić zasady współpracy. Najkrócej recenzując przebieg rozmów, mogę powiedzieć, że były bardzo obiecujące.

Co chciałby pan osiągnąć u kresu tej kadencji?

Byłbym usatysfakcjonowany, gdyby powiodły się nasze wysiłki w zakresie poprawy organizacji i efektywności działania tego szczebla samorządu skutkujące usprawnieniem wielu dziedzin życia lokalnej społeczności.

Szczęściem byłoby zrealizowanie też programów naprawczych w Domach Pomocy Społecznej do końca kadencji, bo właśnie w 2006 roku kończą się terminy realizacji tych zamierzeń.

Prawdziwym weryfikatorem naszej pracy jest jednak ocena wyborców. Chciałbym za cztery lata uzyskać od nich potwierdzenie, że to, co robiłem w tej kadencji, uznają za użyteczne i potrzebne.

Dziękuję za rozmowę.

Marszałek w Nowych Bielicach

21 stycznia przebywał w Koszalinie z roboczą wizytą **Zygmunt Meyer**, Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego. Towarzyszyło mu liczne grono współpracowników, m.in. poseł Stanisław Kopeć oraz członkowie Zarządu sejmiku: **Henryk Rupnik, Andrzej Mucek** (wicemarszałkowie) oraz **Regina Wasilewska - Kita i Ryszard Tomczak.**

Oprócz wizyty w koszalińskim ratuszu, spotkań na poczcie i Politechnice, zachodniopomorscy samorządowcy odwiedzili w towarzystwie **Ryszarda Osiowego i Henryka Pacjana**, starostów powiatu koszalińskiego, placówkę powiatową - Dom Opieki Społecznej w Nowych Bielicach. W trakcie wizyty zapoznali się z warunkami, w jakich przebywają tu pensjonariusze. Zwiedzili także budowę nowego obiektu DPS - u.

Trzeba podkreślić, że nie przez przypadek zaproszono Marszałka Meyera właśnie do Nowych Bielic. Zarząd Powiatu od dawna bowiem czyni starania o uzyskanie pomocy finansowej na dokończenie budowy nowego obiektu tej placówki. Szczupłość środków budżetowych uniemożliwia także planowanie inwestycji w innych tego typu placówkach na terenie powiatu, których jest tu rekordowa liczba (7 DPS -ów, Dom Dziecka i Pogotowie Opiekuńcze).***(b)***

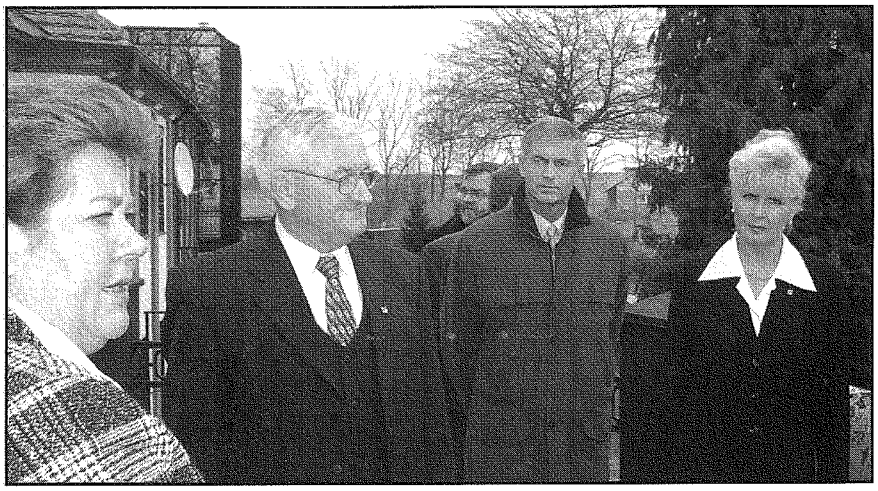

Od lewej: Maria Józefowska - Jurga - dyrektorka DPS w Nowych Bielicach, Zygmunt Meyer - Marszałek Sejmiku Zachodniopomorskiego, Ryszard Osiowy - Starosta Koszaliński, Regina Wasilewska-Kita - członek Zarządu Sejmiku.

Zygmunt Meyer w rozmowie z opiekunką pensjonariuszy DPS -u.

Błędna decyzja szczecińskich urzędników omal nie doprowadziła do blokady portów

Ministerstwo Finansów potwierdziło, że dokonana przez III Urząd Skarbowy w Szczecinie interpretacja przepisu o podatku od towarów i usług, nakładająca na paliwo dla rybaków 22 - procentowy VAT jest niewłaściwa. Konfliktu udało się uniknąć: Sztab Kryzysowy Rybołówstwa odwołał zapowiadany na połowę stycznia protest.

PALIWOWY PAT

Burza wybuchła 6 stycznia. Szczecińscy urzędnicy wykazali się wyjątkową gorliwością: doszli do wniosku, że obowiązująca od prawie dziesięciu lat interpretacja przepisu, traktująca tankowanie paliwa do jednostek rybackich jako nie opodatkowaną usługę trzeba zmienić. Według ich pomysłu, od nowego roku tankowanie nie miało więc już być traktowane jako usługa, ale jako zwyczajny zakup. A skoro tak - to należy się również podatek VAT. Na domiar złego, Ministerstwo Finansów nie umieściło paliwa importowanego z Rosji w wykazie towarów nie obłożonych cłem. To oznaczało kolejną podwyżkę - tym razem o 30 procent. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku cena paliwa dla rybaków nie przekraczała złotówki za litr. Po wprowadzeniu szczecińskich innowacji miała sięgać nawet 1,70 zł.

- Dla mnie to byłaby klęska - mówi armator niewielkiego kutra z jednego z portów Pomorza Środkowego - *Utrzymanie jednostki już jest na granicy opłacalności. Paliwo pochłania ponad połowę kosztów. Jeżeli jeszcze dołożyliby nam VAT - po prostu poszedłbym z torbami. Zatrudniam dwuosobową załogę. Jeden z chłopaków dojeżdża z Unieścia, drugi z Będzina. U siebie byli bez pracy. Przy nowym podatku musiałbym ich zwolnić, a kuter chyba oddać na żyletki... I jak tu mówić o walce z bezrobociem, skoro jedna głupia zmiana w interpretacji przepisu może tylko doprowadzić do jego zwiększenia!*

Dla porównania: **w krajach Unii Europejskiej paliwo dla rybaków zwolnione jest od podatków i akcyzy.** To jeden ze sposobów, w jaki zachodnie rządy wspierają tę gałąź gospodarki. Na przykład na Bornholmie litr oleju napędowego kosztuje w przeliczeniu około 92 grosze. To jednak zbyt daleko, by polskim jednostkom opłacało się tam płynąć tylko po to, by zatankować.

Nic dziwnego, że wśród rybaków zawrzało. W trybie alarmowym zebrał się Sztab Kryzysowy Rybołówstwa. Zdaniem przedstawicieli największych organizacji rybackich w kraju decyzja szczecińskiej skarbówki jest "gwoździem do trumny" dla polskiego rybołówstwa.

- Odkąd otrzymaliśmy informację o wprowadzeniu nowego podatku, żaden z właścicieli kutrów z Kołobrzegu i z Darłowa nie zdecydował się zatankować. - mówi **Ryszard Klimczak**, przedstawiciel Sztabu - *A trzeba wiedzieć, że te największe jednostki spalają nawet i dwa tysiące litrów ropy na dobę. Ale rybacy łodziowi także nie tankują - tak jest na przykład w Unieściu czy w Chłopach. Kutry i łodzie stoją w portach i na przystaniach, nie dlatego że na Bałtyku jest sztorm, a dlatego, że nikt nie chce tankować tak drogiego paliwa.*

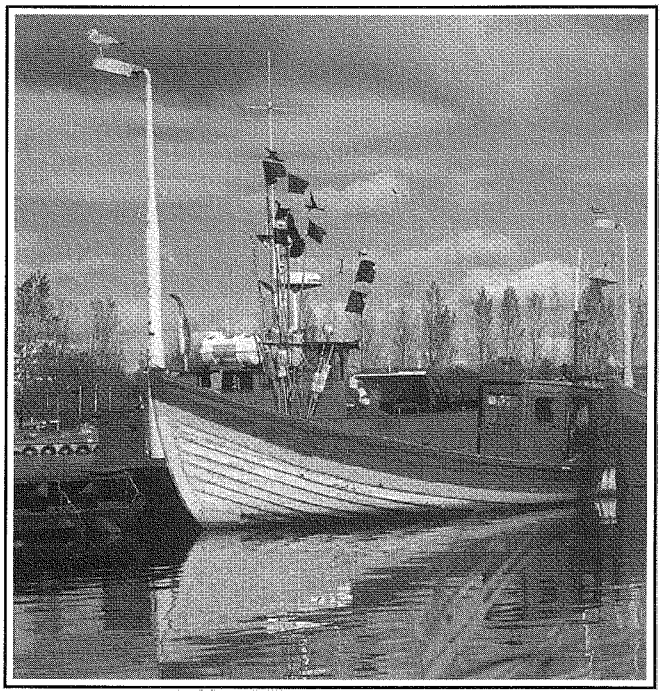

Mimo sprzeciwów rybaków, III Urząd Skarbowy w Szczecinie twardo obstawał przy swoim pomyśle. Sztab Kryzysowy Rybołówstwa podjął więc decyzję o proteście. W połowie stycznia zablokowane miały zostać wszystkie porty na polskim wybrzeżu. Dopiero taka groźba spowodowała, że interpretację szczecińskich urzędników przeanalizowano w ministerialnych gabinetach w samej Warszawie.

12 stycznia do siedziby Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa w Kołobrzegu dotarł faks z Ministerstwa Rolnictwa z informacją, że obłożenie 22 - procentowym VAT - em paliwa do kutrów i łodzi rybackich jest... bezpodstawne. Mimo to Sztab nie odwołał pogotowia. Wiążącą miała być bowiem dopiero opinia Ministerstwa Finansów. Na nią przyszło poczekać jednak kolejne dwa dni. I ona okazała się dla rybaków korzystna: zdaniem ministerstwa interpretacja przepisu o podatku od towarów i usług dokonana w Szczecinie jest błędna i nie może mieć zastosowania w praktyce. Oznacza to, że ceny paliwa pozostaną na dotychczasowym poziomie. Rybacy odetchnęli z ulgą, decyzję o proteście i blokadzie portów odwołano.

- To nie znaczy niestety, że wszystkie kłopoty mamy już za sobą - mówi **Marek Gzel** ze Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa - *Tak się dziwnie u nas przyjęło, że prawie każdy chce coś zmieniać, III Urząd Skarbowy w Szczecinie jest tego klinicznym przykładem. Jeżeli jakiś przepis funkcjonuje za długo, to koniecznie trzeba przy nim pomajstrować, nawet jeżeli dotąd sprawdzał się w praktyce. A nie od dziś wiadomo, że "lepsze jest wrogiem dobrego". To nie pierwsza taka historia, i obawiam się, że nie ostatnia. A przecież każda zmiana przepisów, każda zmiana ich interpretacji powoduje tylko, że prowadzenie jakiejkolwiek działalności gospodarczej robi się po prostu nieopłacalne, zwłaszcza przy tak niestabilnym systemie ekonomicznym jak nasz. Jako armator, czyli przedsiębiorca, nie jestem w stanie nic zaplanować z większym wyprzedzeniem. Czy może więc być mowa o uporządkowanym prowadzeniu biznesu?*

Polska ma 460 kilometrów morskiego wybrzeża. Gdyby policzyć Półwysep Helski w obie strony - nawet więcej. Prawdziwe bogactwo! Ale - zdaniem ludzi morza - nasz kraj wciąż odwrócony jest do Bałtyku plecami. I - jak uważają - będzie to trwało tak długo, jak długo o sprawach morskich będzie się decydowało bez ich udziału, gdzieś za biurkami, w zaciszach gabinetach Warszawy czy Szczecina.

Sławomir Pankowski

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Nawiązując do artykułu z nr 5 (16) Gazety Ziemskiej "W rocznicę urodzin, czyli rzecz o umieraniu lotniska", przesyłam ciąg dalszy refleksji, tym razem zatytułowany:

"Życie po śmierci ... lotniska"

27 listopada 2002 r. na lotnisku Zegrze Pomorskie odbyła się pożegnalna zbiórka żołnierzy 24. Bazy Lotniczej i 9. Eskadry Lotnictwa Taktycznego, skromnych pozostałości po utworzonym w 1952 r. 26 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego. Pożegnano sztandar - zamknięto ostatni rozdział koszalińskiego lotniska. **Dokonało się to, czego spodziewaliśmy się od kilkunastu miesięcy, to o czym pisałem w majowym numerze Gazety Ziemskiej - lotnisko umarło.** Umarło, bo wywieziono z niego cały sprzęt - samoloty i majątek ruchomy, umarło, bo nie ma na nim już wojska. Wprawdzie zostanie na nim parę samolotów prywatnych i klika "aparatów latających" aeroklubu, ale to już inne lotnictwo i inny rozdział historii.

Ślady po 50-letniej historii pułku to kilkanaście coraz bardziej zapomnianych miejsc na terenie powiatu koszalińskiego, upamiętnionych katastrofami lotniczymi, skromny pomniczek na terenie osiedla upamiętniający pobyt 1 i 2 czerwca 1991 r. na lotnisku w Zegrzu Pomorskim Papieża **Jana Pawła II**, zarastające trawą schronohangary i betonowy pas startowy. Żal tego wszystkiego, najbardziej jednak żal ludzi - dobrze wykształconej i wyszkolonej kadry i jej rodzin. Tak jak w całym okresie transformacji ustrojowej ludzi zwyczajowo potraktowano najgorzej - tak jak kiedyś pracowników pegeerów i pracowników likwidowanych koszalińskich zakładów pracy. Po prostu - niepotrzebni muszą odejść. **Ale dokąd, co mają ze sobą zrobić, gdy nie pomyślano o nowych miejscach pracy?** Część kadry znalazła zatrudnienie w innych jednostkach wojskowych, część próbuje znaleźć pracę w środowisku cywilnym. Najbardziej pokrzywdzeni czują się wszyscy ci zwiedzeni fałszywymi obietnicami, których w organizacyjnym bałaganie nikt dotrzymywać nie zamierzał. **A co z pracownikami cywilnymi ? Jedni i drudzy zostali na lodzie.**

Transformacje ustrojowe i związane z nią reformy mogą być bolesne, ale czy aż tak dramatycznie? O poprzednim ustroju mówi się dzisiaj, że był nieludzki. Może i tak, ale czy obecny ma ludzką twarz? Jeśli ją ma, to tylko dla nielicznych. Dla większości nie jest to twarz uśmiechnięta, lecz ironicznie wykrzywiona. Wierzyć trzeba, że kiedyś to się zmieni, że nasze dzieci i wnuki żyć będą w lepszych i mądrzejszych czasach.

Przed ponad dziesięciu laty, pod patronatem istniejącego pułku w osiedlu wojskowym Rosnowo powstał Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy. Jego główne zadania to integracja środowiska, wzajemne wspieranie się i udzielanie pomocy potrzebującym, a także organizowanie imprez o charakterze patriotycznym i rekreacyjnym - np. wycieczki do miejsc historycznych, imprezy przy ognisku, zabawy taneczne.

Podkreślić należy, że związek jest zdecydowanie apolityczny. Nie otrzymuje też żadnych dotacji, utrzymuje się ze stałych składek członkowskich i doraźnych dopłat do organizowanych imprez. Wszyscy pracują społecznie.

6 grudnia 2002 r. podsumowaliśmy roczną działalność koła ZBŻŻ i OR. Ocena wypadła pomyślnie - zrobiliśmy sporo i dobrze.

Do czasu istnienia pułku był on nam jednostką patronacką: wspierał wypożyczaniem sali na nasze spotkania, organizował zawody strzeleckie, za niedużą odpłatnością wypożyczał autokar na wycieczki. W miarę pogarszania się sytuacji w wojsku, pogorszyła się też współpraca z naszym patronem. Obecnie jego zadania zaczyna podejmować właśnie koło ZBŻŻ i OR. Przejmuje opiekę nad obiektami wojskowymi, chce też przygarnąć pozostawioną samej sobie kadrę. Obecnie Koło liczy 99 członków. Rozwiązanie jednostki stworzyło jednak szansę szybkiego powiększenia naszego grona.

Przy skromnych możliwościach cudów nie zrobimy. Niewiele pomogą nam pan starosta ani pan wójt - możliwości przecież mają bardzo ograniczone i potrzebujących bardziej, niż członkowie naszego związku. Ale chcemy być razem. Razem się radować i razem smucić, wspierać i pomagać na miarę emeryckich możliwości. Są szanse na objęcie opieką działalności byłego klubu garnizonowego i reaktywowanie sali tradycji. Nie można poddawać się apatii i bierności. Wprawdzie lotniska nie ożywimy, ale życie osiedla ożywić możemy i zrobimy to.

Prawdą jest, że łatwiej "skrzyknąć się" w tak niedużym osiedlu, jak Rosnowo, trudniej w mieście. Ale przecież i w mieście, i na terenie powiatu jest sporo środowisk zżytych ze sobą, znających się nawzajem, posiadających podobne problemy. Apelujemy do wszystkich - nie dajmy się stłamsić, upokorzyć. Jeśli nie damy rady wyegzekwować swoich praw, to przynajmniej bądźmy razem, razem przeczekajmy najgorsze, bo... na naszej ulicy też zaświeci kiedyś słońce.

Józef Kozłowski
emeryt, członek koła ZBŻŻ i OR

Bliżej ludzkich spraw

Z Piotrem Makuchem kierownikiem Koszalińskiej Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie rozmawia Hilary Kubsch

Piotr Makuch lat 44, wykształcenie wyższe. Ukończył Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Prawa i Administracji z wyróżnieniem, następnie studia podyplomowe na Uniwersytecie Wrocławskim, Wydział Prawa i Administracji w specjalności nadzór nad finansami publicznymi. Od 17 października 1997 roku mianowany urzędnik służby cywilnej.

Czy we wszystkich byłych miastach wojewódzkich powołano delegatury urzędów wojewódzkich, tak jak w Koszalinie?

- Przepisy prawne utworzenie delegatur pozostawiają uznaniu wojewody. W każdym województwie może być ich kilka albo wcale. Podejmując decyzje w tym zakresie, wojewodowie kierują się różnymi przesłankami, m.in. poprawą efektywności i skuteczności działania administracji, ułatwieniem obywatelom dostępu do urzędu, obniżeniem kosztów funkcjonowania administracji. Wojewodowie tworzą delegatury poprzez stosowny zapis w nadanym przez siebie statucie urzędu wojewódzkiego.

Okazuje się, że wojewodowie skorzystali z tego uprawnienia. Nie oznacza to jednak, że delegatury w poszczególnych miastach są takie same, różnią się między sobą i to bardzo m.in. pod względem ilości zatrudnianych pracowników, nadanych uprawnień i odgrywanej roli w realizacji zadań wojewody. Są delegatury bardzo małe osobowo i kompetencyjnie, zatrudniające kilkunastu pracowników, ale są też duże z rozbudowanymi kompetencjami, w których pracuje kilkuset pracowników. Na tym tle delegaturę w Koszalinie można zaliczyć do tych średnich, liczy 77 pracowników.

W jakim celu powołano delegatury urzędów wojewódzkich?

- Przede wszystkim w celu usprawnienia działania wojewódzkich organów zespolonej administracji rządowej, na obszarze województwa lub jego części, poprawy dostępności administracji dla obywateli oraz obniżenia kosztów jej działania. Delegatury prowadzą czynności wyjaśniające w postępowaniu administracyjnym i nadzorczym, a także inspekcyjnym i kontrolnym należącym do kompetencji wojewody. Wydają dokumenty urzędowe, w tym decyzje administracyjne, zaświadczenia oraz odpisy. Wykonują czynności związane z bieżącym zarządzaniem mieniem skarbu państwa, przyjmują korespondencję urzędową. Nie oznacza to jednak, że wszystkie delegatury mają takie same zadania. O ich zakresie decydują wojewodowie w statutach i regulaminach organizacyjnych urzędów wojewódzkich oraz udzielonych pracownikom delegatur upoważnieniach do załatwienia spraw.

-Czym zajmuje się koszalińska delegatura urzędu ?

- Zadania kierunkowe delegatur już omówiłem. Szczegółowe kompetencje i zadania wynikają ze statutu i regulaminu zachodniopomorskiego urzędu wojewódzkiego. Koszalińska delegatura działa na obszarach powiatów: białogardzkiego, drawskiego, kołobrzeskiego, koszalińskiego, sławieńskiego, szczecineckiego, świdwińskiego, wałeckiego oraz na obszarze miasta Koszalina.

Delegaturę tworzą zamiejscowe części wydziałów urzędu wojewódzkiego. Są tu urzędnicy wydziałów: spraw obywatelskich i migracji, środowiska i rolnictwa, polityki społecznej, rozwoju regionalnego, finansów i budżetu, prawnego i nadzoru, zarządzania kryzysowego.

Długo można mówić o szczegółowych zadaniach, ograniczę się tylko do rzeczy najważniejszych z punktu widzenia obywatela. W delegaturze mieści się biuro paszportowe ze swoimi filiami w miastach powiatowych, jest zespół kontrolerów legalności zatrudnienia zajmujący się kontrolami pracodawców w zakresie prawidłowości stosowania przez nich ustawy o bezrobociu oraz zespół kontrolerów finansowych sprawujący w imieniu wojewody nadzór nad jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie prawidłowości wykorzystania subwencji i dotacji.

W delegaturze zajmujemy się sprawami budownictwa i architektury, geodezji, gospodarki nieruchomościami skarbu państwa, ochroną środowiska, nadzorem nad funkcjonowaniem domów opieki społecznej, ośrodkami pomocy społecznej, kategoryzacją obiektów hotelarskich. Tu można otrzymać kartę czasowego i stałego pobytu w Polsce, zaproszenie dla cudzoziemca, poświadczenie obywatelstwa, a cudzoziemiec zezwolenie na pracę w Polsce. W delegaturze mieści się również archiwum z dokumentami zlikwidowanych jednostek, których organem założycielskim był wojewoda. Na podstawie zgromadzonych tu archiwaliów wydajemy m.in. zaświadczenia o zatrudnieniu i wysokości zarobków.

Jakie kompetencje ma kierownik delegatury ?

- Do moich kompetencji należy m.in. koordynowanie pracy podległych pracowników oraz tworzenie im właściwych warunków pracy, wydawanie aktów administracyjnych zgodnie z upoważnieniem wojewody i dyrektora generalnego urzędu, reprezentowanie wojewody zachodniopomorskiego wobec jednostek samorządu terytorialnego, instytucji, organizacji społecznych i stowarzyszeń oraz grup społecznych i zawodowych na obszarze działania delegatury, współpraca ze środkami masowego przekazu w zakresie spraw i zdarzeń społeczno-gospodarczych. Moim zadaniem jest również tworzenie społeczeństwu warunków dostępu do informacji publicznej.

W trosce o jakość pracy administracji, w każdy poniedziałek w godzinach 14-17 przyjmuję skargi i wnioski mieszkańców. Serdecznie zapraszam do rozmowy.

Od kiedy i na jakich stanowiskach pracował pan w administracji publicznej?

- W administracji publicznej pracuję ponad 7 lat. Zajmowałem różne stanowiska przechodząc kolejne stopnie urzędniczej kariery. Swoją drogę w administracji rozpocząłem od urzędu miasta w Koszalinie od stanowiska starszego inspektora w Biurze Rady Miejskiej. Później byłem zastępcą naczelnika wydziału w Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Koszalinie. Od 16 lutego 1997 roku pracuję w urzędzie woje-

Dokończenie na str. 10

Dokończenie ze str. 9

wódzkim. Byłem kolejno zastępcą dyrektora wydziału organizacji i nadzoru, a później jego dyrektorem. Pewnym ukoronowaniem mojej pracy w administracji rządowej było uzyskanie mianowania do służby cywilnej. Status ten uzyskuje się po zdaniu wielu państwowych egzaminów w Warszawie. Dziś w Polsce jest tylko około 1100 urzędników z takim statusem prawnym.

Po wejściu w życie reformy podziału administracyjnego kraju pracuję w delegaturze Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie. Obecnie jestem szefem delegatury po wygraniu konkursu na to stanowisko organizowanego przez Szefa Służby Cywilnej, **Jana Pastwę**. I to z jego rąk odebrałem nominację.

- Jakie kryteria powinna spełniać osoba sprawująca kierownicze funkcje w administracji państwowej, aby oprzeć się zawirowaniom politycznym w kraju ?

- Powinna być nieskazitelnego charakteru, kompetentna, rzetelna, dbać o rozwój własnych kwalifikacji oraz bezstronnie i neutralnie politycznie wykonywać zadania i obowiązki. Powinna traktować pracę jako służbę publiczną mając zawsze na względzie dobro Rzeczypospolitej oraz chronić uzasadnione interesy każdej osoby.

- Komu bezpośrednio pan podlega?

- Moimi zwierzchnikami, przed którymi odpowiadam za wykonanie swoich zadań i obowiązków są: wojewoda zachodniopomorski i dyrektor generalny urzędu wojewódzkiego.

- Czy według pana delegatura spełnia oczekiwania mieszkańców naszego regionu ?

- Z informacji, które do mnie docierają, z rozmów z mieszkańcami którzy w delegaturze załatwiają ważne dla siebie sprawy oraz z kontaktów z samorządami terytorialnymi, organizacjami społecznymi, zawodowymi wynika, że ocena naszej pracy jest pozytywna. Za ten stan słowa podziękowania należą się wszystkim pracownikom delegatury. Nie oznacza to jednak, że już nic nie można zmienić, czy poprawić.

- Co należałoby usprawnić w urzędzie, którym pan kieruje ?

- Chcemy uzyskać więcej uprawnień decyzyjnych, tak aby na miejscu załatwiać więcej spraw ważnych dla mieszkańców, pracujemy nad usprawnieniami organizacyjnymi, lepszą komputeryzacją naszej pracy, tak aby sprostać wyzwaniom XXI wieku i podołać oczekiwaniom tych, dla których pracujemy. Dzięki ogromnej przychylności wojewody i dyrektora generalnego urzędu jest szansa na realizację tych zamierzeń.

Dziękuję za rozmowę.

KOSZALIŃSKI MOK: GRUDZIEŃ NA LUDOWO

Z inicjatywy **Tomasza Nowackiego**, przewodniczącego Klubu Twórców i Rękodzieła Artystycznego odbył się w grudniu ubiegłego roku pierwszy przegląd kapel pn. "Kapeliada Manowska 2002". Wzięło w niej udział ponad dziesięć zespołów.

W dawnym koszalińskim kinie "Zacisze" z kolei Miejski Ośrodek Kultury zorganizował już po raz drugi przegląd zespołów "Złota Jesień 2002", na której zaprezentowali się wykonawcy: Kapela Ludowa Swaty, Przylesie, Chór Frontowe Drogi, Złote Kłosy i Chór Nauczycielski im. Feliksa Nowowiejskiego, a także zespoły śpiewacze Nasz Dom, Złote Nutki, Bałtyk, Skarpianie i Rytm. Ponadto wystąpiły zespoły śpiewacze Jagody z Niedalina, Wrzosy z Polanowa, Radość z Tychowa i Starościny z Bobolic.

Również w "Zaciszu" odbyło się Spotkanie Wigilijne członków Klubu Twórców Ludowych i Rękodzieła Artystycznego przy MOK-u. Wśród zaproszonych gości byli miedzy innymi starosta koszaliński **Ryszard Osiowy**, wicestarosta **Henryk Pacjan, Barbara Bawiec, Józef Rutkowski i Zbigniew Michta**. Spotkanie przebiegało w uroczystej, ale i familijnej atmosferze: dzielono się opłatkiem, próbowano potraw wigilijnych, śpiewano kolędy i podsumowywano mijający rok, który obfitował w wiele imprez i działań o charakterze artystyczno - folklorystycznym i integrującym.

Starosta wręczył także **Julianowi Naszydłowskiemu** z Kretomina odznaczenie "Zasłużony Działacz Kultury", a zespołowi Przepiórki z Sarbinowa Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki.

Również z inicjatywy Klubu Twórców w holu koszalińskiego kina "Kryterium" zorganizowano po raz pierwszy kiermasz świąteczny. Swoje prace artystyczne sprzedawały tam członkinie Klubu: **Anna Orzeł, Agnieszka Drabikowska, Danuta Sroka, Teresa Jasionek** z Koszalina, **Krystyna Taciak** z Jamna, **Urszula Mejer** z Rosnowa i **Jolanta Sadowska** z Manowa. Można było nabyć niepowtarzalnej urody cudeńka - aniołki, dzbanki, szopki, okazjonalne kartki, pajaki, łańcuszki, orzeszki, grzybki, wycinanki łowickie i koszalińskie, malowane butelki i serwetki z haftem łowickim.

Należy mieć nadzieję, że nowy, 2003 rok będzie co najmniej równie obfity w udane imprezy i działania artystyczne i kulturalne, co ubiegły.

Ludmiła Janusewicz

Zdjęcia: Józef Rutkowski

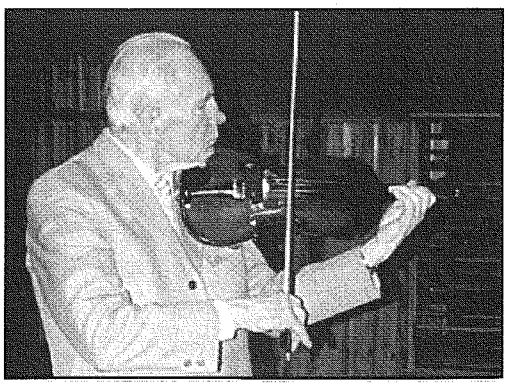

Sesja Rady Gminy

10 grudnia odbyła się sesja Rady Gminy, poświęcona budżetowi gminy na rok przyszły, którego projekt przedstawiła skarbnik gminy Irena Dondajewska. Na rok 2003 zaplanowano;
- Gazyfikację wsi Będzino
- Budowę sieci wodociągowej w Smolnem
- Wykonanie dokumentacji na rozbudowę Szkoły Podstawowej w Dobrzycy
- Oświetlenie drogi Tymień - Śmiechów
- Wykonanie oświetleń ulicznych na drogach nie gminnych
- Wykonanie przystanków PKS
- Pomoc dla Społecznych Komitetów Rozbudowy

Zatwierdzenie budżetu gminy na rok 2003 zaplanowano na sesję styczniową. Wójt Gminy przedstawił informacje ze swoich działań w okresie między sesjami.

Następnie Radni Gminy podjęli szereg uchwał poświęconych podatkom tj. rolnemu, od nieruchomości, od posiadanych psów, od środków transportowych.

Jak powiedziała - referent ds. podatków i opłat lokalnych **Katarzyna Kubicka** - generalnie wysokość stawek podatków utrzymano na poziomie roku ubiegłego, z wyjątkiem podatku rolnego, który zmniejszono z 33zł./q na 32zł./q żyta.

Podjęto też uchwałę dotyczącą sprzedaży nieruchomości w Dobrzycy i Śmiechowie oraz uchwałę dotyczącą wynagrodzenia Wójta.

Na zakończenie Przewodniczący Rady oraz Wójt Gminy złożyli wszystkim obecnym, ich rodzinom oraz mieszkańcom gminy życzenia świąteczne.

Wieczór wigilijny

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej udzielił pomocy finansowej 493 rodzinom, a 18 grudnia zorganizował uroczysty "Wieczór wigilijny" dla osób samotnych, rencistów i emerytów z terenu gminy. W spotkaniu udział wzięło 140 osób - to miłe, że aż tylu osobom mogliśmy uprzyjemnić ten dzień... powiedziała kierownik GOPS. W spotkaniu uczestniczyli również Wójt Gminy Będzino, księża i radni.

Oprawę artystyczną przygotowały dzieci z Domu Kultury w Będzinie, a poczęstunek wigilijny - pracownicy GOPS-u i osoby prywatne.

Długo pozostanie w pamięci ten dzień wszystkim, którzy wzięli udział w tym sympatycznym spotkaniu.

Podobne spotkanie wigilijne odbyło się również w Domu Kultury w Dobrzycy. W organizację tego spotkania włączyła się kierownik Domu Kultury i Koło Gospodyń Wiejskich.

Dzięki dużemu zaangażowaniu ludzi dobrej woli, pracownikom GOPS, Domów Kultury i życzliwym sponsorom nikt w naszej gminie w okresie Świąt Bożego Narodzenia nie czuje się samotny i zapomniany.
I za to składamy wszystkim serdeczne podziękowania.

Mądrość głupoty

Mądrość rzekła do głupoty
Ty jesteś na dole, ja na górze
Bo ja ludziom służę
W porządku odrzekła głupota
Wcale nie neguję
Ty służysz a ja panuję

Bronisław Urbańczyk
Łopienica (gm. Będzino)

Rewir Dzielnicowych w Będzinie zanotował w grudniu

- włamania	- 1
- kradzieże	- 4

Kierownik USC odnotowała

- urodzenia	3 dziewczynki
- zgony	4
- śluby	3
- dowody osobiste	47
- migracje	3

8 grudnia 2002r. W Domu Kultury w Będzinie odbyły się wybory **przedstawicieli do Walnego Zgromadzenia Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej.** Reprezentantami gminy zostali:
1. **Kelm Tomasz** z Mścic - 74 głosy
2. **Sobieraj Antoni** ze Strachomina -60 głosów

Ostatnia w 2002

30 grudnia odbyła się ostatnia w 2002 roku sesja robocza, na której radni podjęli uchwały:
- dotyczącą zmian w budżecie gminy na 2002r
- wykazu wydatków, które nie wygasają z upływem roku budżetowego 2002
- wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości w obrębie ewidencyjnym Popowo
- wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości w obwodzie ewidencyjnym Śmiechów.

Ustalono, że spotkanie świąteczno - noworoczne wraz z zaproszonymi gośćmi odbędzie się na początku stycznia 2003r.

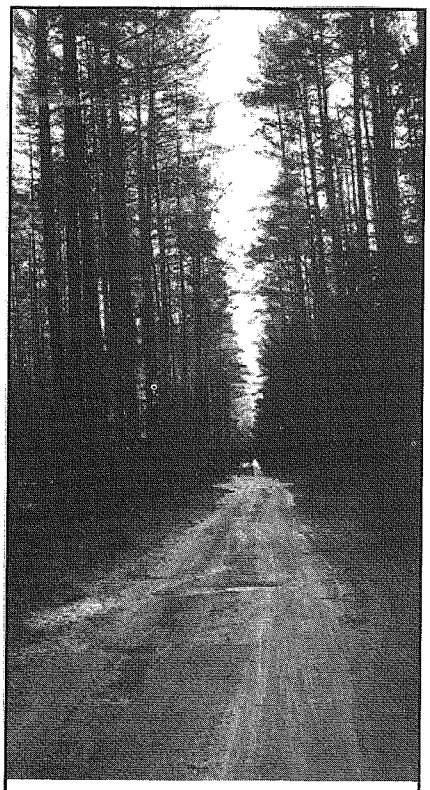

Leśna droga *(z.j.)*

Kącik kulturalny

"Wieczornica Literacka"

17 grudnia 2002 r. o godz. 17°° odbyła się w Szkole Podstawowej w Biesiekierzu pierwsza "Wieczornica Literacka", poświęcona twórczości poetyckiej naszego gościa honorowego - pana **Henryka Włodzimierza Klimka** z Koszalina.

Pan Henryk urodził się w byłym woj. toruńskim. Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Pelplinie oraz prawo na Uniwersytecie im. A.Mickiewicza w Poznaniu. Tam też studiował psychologię. Publikuje artykuły z dziedziny prawa. W Koszalinie wykładał prawo, filozofię i religioznawstwo. W wojewódzkim konkursie "Literacki Start" Koszalin 95' otrzymał wyróżnienie w kategorii poezji, a w 1999 r. w ogólnopolskim konkursie w Warszawie pt.: "Moje wojenne dzieciństwo" - wyróżnienie za wspomnienia "Czas utraconego dzieciństwa" 1939-1945. W roku 2002 ukazała się książka pt.: "Zrozumieć i wierzyć bez dogmatu".

"Wieczornicę" , w świątecznej atmosferze przygotowała klasa VI a pod bacznym okiem wychowawczyni pani mgr **Anny Laskowskiej.** Recytujących wspierała przepiękną muzyką na pianinie pani mgr **Elżbieta Nowicka**, były pedagog Zespołu Szkół Muzycznych z Koszalina. Wysłuchaliśmy utworów F. Chopina, J. S. Bacha, L. van Beethovena oraz kolęd.

Szkoła zyskała oddanego, szlachetnego przyjaciela dzieci o olbrzymim, głębokim sercu. Jest to dowód na to, że są między nami ludzie, dla których istnieje pojęcie bezinteresownej życzliwości. Spotkanie to było niewątpliwie głębokim przeżyciem dla nas wszystkich i z tym optymizmem kończąc, w imieniu pani Dyrektor Szkoły Podstawowej mgr **Anny Piotrowicz**, Nauczycieli, Rodziców i Dzieci złożono życzenia "Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia" aby i one były okazją do spotkań z bliskimi naszemu sercu.

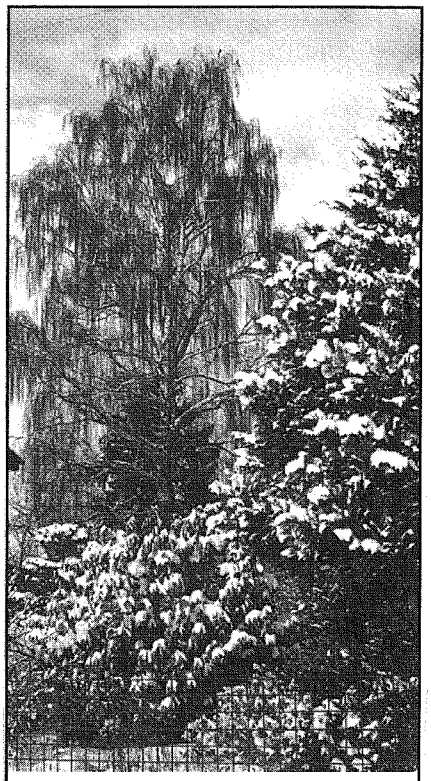

W zimowej szacie *(z.j.)*

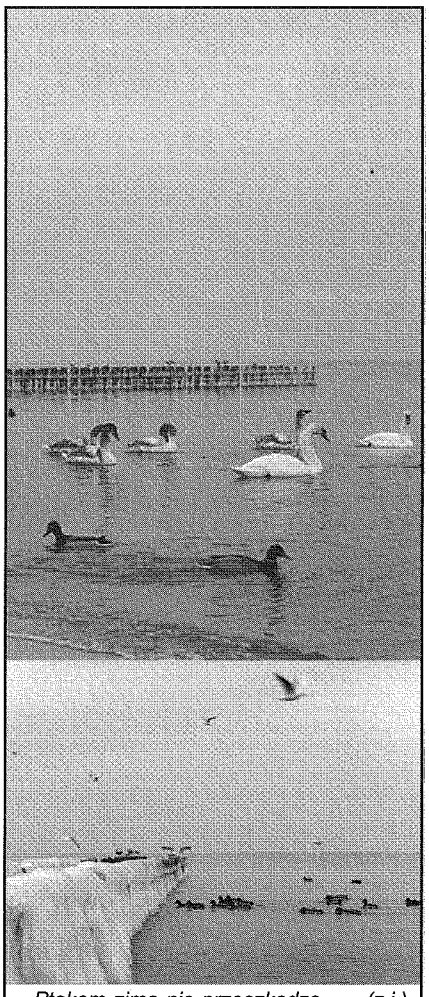

Ptakom zima nie przeszkadza *(z.j.)*

Z prac Rady Gminy i Zarządu

Na posiedzeniu rady Gminy z dnia 30 grudnia 2002 r. podjęto następujące uchwały:

1. W sprawie ustalenia diet dla radnych. Kwota 400 zł miesięcznie, w przypadku nieobecności na sesji Rady Gminy zostanie pomniejszona o 50%.

2. W sprawie zmian do regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków: za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego, za warunki pracy oraz niektórych innych składników majątku; środki finansowe na dodatki motywacyjne dla nauczycieli zostały podwyższone z 1% do 2% kwoty przeznaczonej na wynagrodzenia zasadnicze.

3. W sprawie uchwalenia budżetu Gminy Biesiekierz na rok 2003: dochody budżetu - 8.217.333 zł, wydatki - 8.670.933 zł

4. W sprawie wybrania delegata do reprezentowania Gminy Biesiekierz w Stowarzyszeniu Gmin Polskich Euroregionu Pomerania; delegatem został **Marian Hermanowicz**

5. W sprawie wyboru delegatów do reprezentowania Gminy Biesiekierz w Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty; wybrani zostali: **Marian Hermanowicz** i **Tadeusz Grądzki.**

Oprócz tego w dniu 17 grudnia 2002 r. odbyło się posiedzenie Komisji Rozwoju Gospodarczego, Rolnictwa i Budżetu oraz Komisji Socjalno-Bytowej. Przyjęto plan inwestycyjny na rok 2003:

- Kanalizacja gminy,
- Budowa drogi gminnej "Odyseja" - Nowe Bielice,
- Odwodnienie drogi gminnej nr 158/12
- Wodociąg Cieszyn-Parnowo,
- Kotłownia gazowa - świetlica Warnino,
- Remont świetlicy wiejskiej w Kraśniku
- Remont budynku Urzędu Gminy,
- Droga osiedlowa Biesiekierz,
- Oświetlenie przy drodze powiatowej,
- Rozbudowa oświetlenia - Kotłowo, Laski Koszalińskie, Stare Bielice,
- Remont - Szkoła Podstawowa w Starych Bielicach,

a także długoletni plan inwestycyjny na lata 2004-2006.

SYLWESTER NA RYNKU

Tradycją stało się już wspólne spędzanie nocy sylwestrowej przez mieszkańców na Rynku Miejskim. Wraz z władzami miasta, przy blasku sztucznych ogni oraz lampce szampana powitali Nowy 2003 Rok.

Burmistrz Bobolic, **Sylwester Sobański** życzył mieszkańcom miasta i gminy Bobolice wszelkiej pomyślności. Podkreślił, że zarówno przed władzami, jak i mieszkańcami jest trudny okres, ale dokładając starań, wspólnie, na pewno uda się podołać wszystkim problemom.

Pracownicy Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Bobolicach przygotowali dużo dobrej muzyki. Mieszkańcy bawili się do drugiej w nocy.

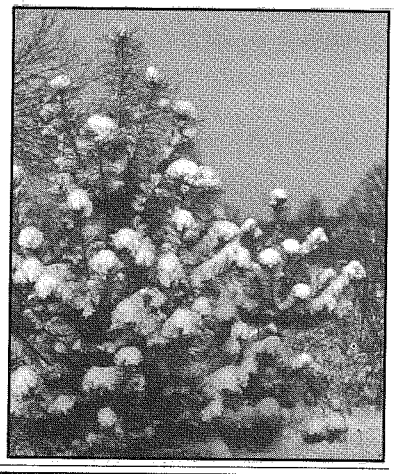

PREZENT NA ŚWIĘTA

Powiatowy Urząd Pracy w Koszalinie podpisał z Urzędem Miejskim w Bobolicach umowę na refundację zatrudnionych w ramach robót publicznych sześciu osób bezrobotnych na kwotę 30 tys. złotych. Osoby zatrudnione zostały w ramach środków przyznanych na zadanie "zielone miejsca pracy".

Obecnie tutejszy Urząd przygotowuje wnioski o zatrudnienie bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych. Ich rozpatrzenie przez Powiatowy Urząd Pracy nastąpi na początku marca. Wtedy też będzie można zatrudnić osoby bezrobotne, znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i finansowej.

BOŻONARODZENIOWY KRAM

Już po raz szósty Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Bobolicach, działająca przy M-GOK rozstrzygnęła konkurs plastyczny pod nazwą "Bożonarodzeniowy Kram".

Konkurs skierowany jest do dzieci i młodzieży z całej gminy. Wzięło w nim udział bardzo wielu uczestników. Komisja Konkursowa miała nie lada problem z wyborem najpiękniejszych prac.

Ostatecznie postanowiono nagrodzić:

- w kategorii wiekowej do 6 lat - **Paulinę Radzyńską, Agnieszkę i Ewę Lipińskie** (wszystkie ze Szkoły Podstawowej w Chmielnie), oraz **Magdę Galicką** (SP w Drzewianach)
- w kategorii wiekowej 7-9 lat - **Anię Dygas** (SP w Chmielnie), **Tomasza Wędrowskiego** (SP w Drzewianach), oraz **Karola Sochaja i Krystiana Wysockiego** (SP w Bobolicach)
- w kategorii wiekowej 10-13 lat - **Kamilę Kostewicz** (SP w Chmielnie), **Paulinę Skibę, Angelikę Łuszczyńską** (obie SP w Bobolicach), oraz **Łukasza Karwowskiego** (SP w Kurowie)
- w kategorii wiekowej 14-16 lat - **Natalię Kulik, Piotra Marchewkę i Karolinę Mokrzycką** (wszyscy z Gimnazjum Publicznego w Bobolicach).

Ponadto Komisja postanowiła wyróżnić **Anię Rodzik** ze Szkoły Podstawowej w Drzewianach za opowiadanie pt. "Słuszna decyzja".

Organizatorzy serdecznie gratulują wszystkim wyróżnionym i życzą dalszych sukcesów.

"RADOSNE ŚWIĘTA"

W okresie przedświątecznym Świąt Bożego Narodzenia 2002 r. z inicjatywy Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bobolicach do mieszkańców gminy, będących w trudnej sytuacji materialnej trafiły produkty spożywcze - ryż, mąka, makarony, oleje, cukier, słodycze, wędliny i inne - na ogólną wartość 11897, 59 zł.

Ponadto Stowarzyszenie Byłych Pracowników PGR w Bobolicach, pozyskało żywność na kwotę 1606 zł, którą MGOPS również przekazał najbardziej potrzebującym. Ogółem na potrzeby mieszkańców przekazano 3700 kg żywności na łączną kwotę 13503, 59 zł. Żywność tę przekazano w formie paczek, których wielkość uzależniono od liczebności i sytuacji finansowej rodziny. Wydano 451 paczek. Za pośrednictwem "Gazety Ziemskiej" władze Gminy Bobolice dziękują wszystkim sponsorom, którzy nie odmówili współpracy, a w szczególności: Zakładowi Pracy Chronionej ZPS w Bobolicach, firmie "Poldamor", Pani Prezes Banku Żywności w Nowych Bielicach, panom **Mariuszowi Sobańskiemu, Kazimierzowi Stoltmanowi,** Stowarzyszeniu Byłych Pracowników PGR w Bobolicach oraz pracownikom MGOPS-u, za zaangażowanie i dodatkowo poświęcony czas.

tekst i przygotowanie strony:
IRENA SKÓRKA

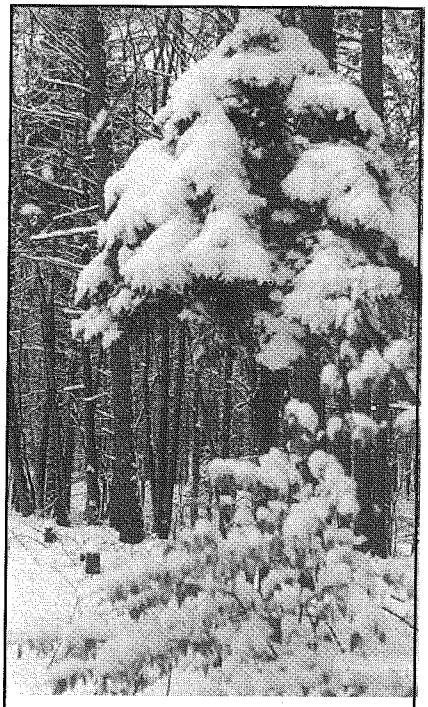

W śnieżnej czapie cieplej *(j.z.)*

Pomysł na lokale socjalne

W Koszalinie jest 750 mieszkań przeznaczonych na lokale socjalne, ale w rzeczywistości tylko 151 ma taki status. Mieszkania znajdują się w wielu budynkach w mieście.

- Chcemy zrobić przegląd wszystkich mieszkań i jeżeli niektóre są zakwalifikowane sztucznie jako lokale socjalne, wycofamy je ze swoich wykazów. Jesteśmy za tym, by tego typu mieszkania znajdowały się w jednym miejscu - deklaruje wiceprezydent **Stanisław Gawłowski.**

Mieszkania socjalne są niezbędne do wyeksmitowania osób uchylających się od płacenia czynszów. Ostatnio miasto przegrało w tej sprawie proces z KSM "Przylesie" (od wyroku odwołało się). Władze miasta starają się jednak jak najszybciej rozwiązać ten problem.

W tej sprawie spotkali się S. Gawłowski i **Kazimierz Okińczyc**, prezes "Przylesia". Zawarto wstępne porozumienie, że rodziny z lokali socjalnych, którzy osiągają dochody pozwalające na płacenie normalnego czynszu, zostaną przeniesione do mieszkań spółdzielni, które w tej chwili zajmują osoby z wyrokiem eksmisji. W ten sam sposób rotacja wyglądałaby w budynkach komunalnych. Prezes Okińczyc przedstawił władzom miasta listę 13 rodzin, które mogłyby zostać objęte taką wymianą.

To nie jedyny pomysł na rozwiązanie kwestii lokali zastępczych. Miasto chce przejąć budynki należące obecnie do marszałka woj. zachodniopomorskiego: przy ul. 4 Marca (dawniej należał do Zespołu Przychodni Specjalistycznych) oraz przy skrzyżowaniu ul. Młyńskiej i Al. Monte Cassino. Ten drugi musi jednak zostać wcześniej zlustrowany, by przekonać się czy jego remont będzie opłacalny.

Kolejne dwa budynki, które miasto chce przejąć, podporządkowane są administracji wojskowej (jeden znajduje się w zasobach Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, drugi Agencji Mienia Wojskowego). Są to gmachy przy ul. Zwycięstwa, niedaleko skrzyżowania z ul. Traugutta, obok kaplicy garnizonowej.

- Mamy jeszcze dwa pomysły - mówi wiceprezydent Gawłowski. *- Po pierwsze, szukamy terenu pod hotelowiec. Będą tam mieszkania o powierzchni 15 metrów kwadratowych z małym aneksem jadalnym i jednym węzłem sanitarnym dla kilku mieszkań. Po drugie, prowadzimy rozmowy z grupą przedsiębiorców zainteresowanych stawianiem budynków mieszkalnych w mieście. Otrzymywaliby od nas za darmo grunt pod te inwestycje, a w zamian oddaliby nam lokale socjalne w budynku. Sprawę można rozwiązać także inaczej - przekazując kilka gruntów, za które otrzymalibyśmy cały budynek socjalny na obrzeżach miasta.*

Szwedzka wizyta

W dniach 14-15.01.03 w Koszalinie gościł Karl-Erik Grevendahl z szwedzkiego Sustainable Business Hub (SBH) z siedzibą w Malmo. Była to trzecia wizyta K-E. Grevendahla w Koszalinie. Firma, w której pracuje, wspomaga przedsiębiorstwa, których produkty i usługi są ściśle związane z naturalnym środowiskiem. Koszalin przedstawił cztery projekty, w których mogą pomóc Szwedzi. Miasto zaproponowało, by SBH przyjrzało się możliwości rewitalizacji (odnowy ekologicznej) budownictwa mieszkaniowego w kwartale ulic Waryńskiego, Matejki i Piłsudskiego. Inna propozycja dotyczyła zagospodarowania terenów wokół Jez. Lubiatowo (ekologiczne budownictwo jednorodzinne, pojazdy elektryczne do Wyszewa i Łabusza). Obie propozycje - zdaniem szwedzkiego gościa - mają małą szansę na poparcie Unii Europejskiej i uzyskanie na nie dofinansowania.

O wiele więcej szans ma projekt zastosowania przez Miejską Energetykę Cieplną paliwa ekologicznego - biomasy. Może to być zarówno słoma, trzcina, drewniane brykiety, jak i wierzba energetyczna. Wprowadzenie w życie tego pomysłu pozwoli znaleźć pracę okolicznym rolnikom.

- Twórzmy miejsca pracy u nas, a nie na Śląsku - mówił podczas spotkania prezydent **Mikietyński.**

Drugim projektem, który K-E. Grevendahl uznał za mający szansę na pomoc z UE, był pomysł wybudowania kilku ulic łączących drogi w mieście np. między ul. Lechicką a Szczecińską lub Strażacką a Połczyńską. Pozwoli to na omijanie przez samochody centrum miasta.

W kwietniu do Szwecji pojedzie 15 osób, by zapoznać się z koncepcją działania, możliwościami pomocy SBH oraz wspieranymi już przez firmę projektami. Szkolenie to sfinansuje rząd szwedzki. Natomiast na początku czerwca w Koszalinie odbędzie się sympozjum (w większości finansowane przez Szwedów), w którym weźmie udział około 200 osób. Uczestnicy zapoznają się z koncepcją zrównoważonego rozwoju miasta. Pojawią się także szwedzcy biznesmeni, którzy będą chętni do nawiązania współpracy ze swoimi koszalińskimi odpowiednikami. Dlatego na sympozjum zostaną zaproszeni przedstawiciele lokalnych firm. Oprócz tego szwedzki gość zobowiązał się do szukania chętnych do inwestowania na naszym terenie.

W oczekiwaniu na właścicieli

Kilkaset nowych praw jazdy czeka do odbioru w wydziale komunikacji koszalińskiego ratusza. Osoby, które złożyły wnioski o ich wydanie, nie kwapią się z ich odbiorem. Przypomnijmy: 1.4.2003 r. tracą ważność prawa jazdy wydane do końca 1983 r. Z końcem 2004 r. tracą ważność prawa jazdy wydane do 30.4.93. Natomiast 30czerwca 2006 r. mija termin wymiany praw jazdy wydanych do 30.6.99.

Wnioski o wymianę można składać w pokojach 25-26 od poniedziałku do piątku w godz. 8-14, wyjątkiem jest czwartek (miedzy 9 a 16). Opłata za wydanie nowego prawa jazdy wynosi 70 złotych. Do wniosku należy dołączyć wyraźną fotografię o wymiarach 3,5 cm x 4,5 cm (bez nakrycia głowy i okularów z ciemnymi szkłami, lewy półprofil z widocznym lewym uchem) oraz kserokopię dotychczas używanego prawa jazdy. Na wydanie nowego dokumentu czeka się maksymalnie 30 dni. Terminy wymiany nie oznaczają, że praw jazdy nie można wymienić wcześniej, przed ich upłynięciem. Nowe prawa jazdy można odebrać w pokoju nr 24. Wcześniej można upewnić się, czy jest ono gotowe pod nr 342-77-11 wew. 196.

Koszalin - "Gminą Przyjazną Środowisku"

O tym, że Koszalin i region koszaliński należy do najczystszych i najbardziej ekologicznych zakątków Polski, wiedzą nie tylko jego mieszkańcy, ale również liczni turyści odwiedzający od lat Środkowe Pomorze. Czyste i ekologiczne jeziora, rzeki oraz lasy, to zasługa wielu osób i instytucji, które dbają, aby Koszalin i region był wolny od hałasu, spalin, śmieci i skażonych wód. O tym, że tak właśnie jest, świadczy przyznany Koszalinowi w ogólnopolskim konkursie ekologicznym zaszczytny tytuł "Gmina Przyjazna Środowisku".

Co przesądziło, że Koszalin jest "Gminą Przyjazną Środowisku"?

Przede wszystkim regionalna, wieloletnia polityka gospodarki odpadami komunalnymi miasta i gmin powiatu koszalińskiego. W Koszalinie jest ona prowadzona między innymi przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, które realizuje Międzygminny Program Gospodarki Odpadami. Program ten zyskał przychylność nie tylko samorządowców i mieszkańców regionu, ale również EkoFunduszu, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

Właśnie te instytucje przyznały część z 10 mln zł, za które PGK unowocześnia Składowisko Odpadów Komunalnych w Sianowie. Już wkrótce zostanie tu uruchomiona sortownia surowców wtórnych oraz kompostownia płytowa. W tej ostatniej pozbyć się będzie można osadów ściekowych, frakcji organicznych oraz odpadów zielonych. Te proekologiczne działania docenili także Duńczycy, którzy zaoferowali sfinansowanie dużej części kompostowni z pieniędzy rządu swojego kraju (program DANCEE). **Około 5 mln koron duńskich (w przybliżeniu 2,5 mln zł) powinno trafić do Koszalina w najbliższych miesiącach.**

Organizatorzy konkursu docenili także duże zainteresowanie miasta ochroną środowiska, m.in. wyposażenie oczyszczalni ścieków w Jamnie w urządzenia do usuwania związków azotu (przez ostatnie trzy lata miasto wydało na ten cel 10 mln zł), poprawę gospodarki ściekowej (budowa kolektora oraz separatorów oczyszczających wodę deszczową wypływającą z wylotów burzowych do rzeki Dzierżęcinki) i dążenie do lepszej jakości wody (budowa stacji uzdatniania wody w Mostowie oraz intensywna wymiana sieci wodociągowej).

Nie brakuje też innych działań. Miejska Energetyka Cieplna odeszła od nie mających nic wspólnego z ekologią lokalnych i osiedlowych kotłowni koksowych oraz węglowych. Dotychczasowych użytkowników kotłowni podłączono do miejskiej sieci ciepłowniczej, obniżając tym samym emisję pyłów i zanieczyszczeń. Aby zachować naturalne walory rekreacyjne Koszalina, w mieście dba się o stan terenów zielonych - oprócz pielęgnacji dotychczasowych parków, widać dużo nowych nasadzeń, a rozpoczęcie prac nad pełnym zagospodarowaniem Góry Chełmskiej i terenów wzdłuż Dzierżęcinki pokazuje, że kwestie zieleni są dla koszalinian ważne.

Proekologiczne działania są w Koszalinie wpajane od najmłodszych lat - dużo uwagi przykłada się bowiem do przekazywania wiadomości z tej dziedziny już przedszkolach. Działania te są, oczywiście, kontynuowane w szkołach. Inicjatywą, która ułatwia poznanie dzieciom i młodzieży zasad ochrony środowiska, jest uruchomienie w PGK centrum edukacji ekologicznej. Mogą z niego korzystać wszyscy chętni, a do dyspozycji są m.in. filmy o tematyce proekologicznej, specjalne ankiety oraz sfinansowany przez Gminny Fundusz Ochrony Środowiska "Podręcznik Młodego Ekologa".

Ochrona środowiska nie jest oderwana od otaczającej Koszalin przyrody. Miasto znajduje się zaledwie 12 km od morza i połączone jest z leżącymi nad Bałtykiem miejscowościami dobrą komunikacją autobusów miejskich. Aby urozmaicić turystom dojazd nad słoną "dużą wodę", obecne władze miasta toczą zaawansowane rozmowy dotyczące uruchomienia trakcji szybkiej kolei oraz przeprawę promową przez oddzielające Koszalin od Bałtyku Jezioro Jamno. Bo okolice miasta to nie tylko morze, ale także liczne jeziora. Daleko im wprawdzie do wielkości mazurskich, ale mają swój własny, niepowtarzalny urok. W większości to niezbyt duże zbiorniki, które znajdują się w środku lasu. Nie dość, że woda w nich czysta, to na dodatek dużo w nich ryb. A na przełomie lata i jesieni w okolicznych lasach znaleźć można liczne jagody i grzyby.

- Nie samą turystyką i ekologią żyje Koszalin - przekonuje jego prezydent **Mirosław Mikietyński.** *- Lepsza przyszłość miasta jest możliwa dzięki inwestycjom i wolnej konkurencji. Koszalin rozwija się w dobrym kierunku, ale chcę, aby ta dynamika jeszcze się zwiększyła. Dlatego po objęciu urzędu zacząłem wprowadzać w życie pomysły, które mogą zachęcić firmy do zainteresowania się Koszalinem. W przeciwieństwie do poprzednich władz miasta, nie podwyższaliśmy podatków lokalnych o stopień inflacji. Pozostały na dotychczasowym poziomie. Co więcej - niektóre z nich, np. podatek od nieruchomości, zostały zmniejszone. Gotowa jest już uchwała o całkowitym zniesieniu tego obciążenia w przypadku utworzenia stałych miejsc pracy lub budowy obiektów związanych z działalnością gospodarczą. Czekamy teraz na niezbędną opinię Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Z drugiej strony, by ulżyć mieszkańcom miasta, zwolniliśmy ich z obowiązku płacenia podatku za posiadanie psa oraz obniżyliśmy ceny biletów komunikacji miejskiej.*

Na potencjalnych inwestorów, oprócz ulg w lokalnych podatkach, czekają uzbrojone grunty pod budowę. I otwarty na propozycje gabinet prezydenta.

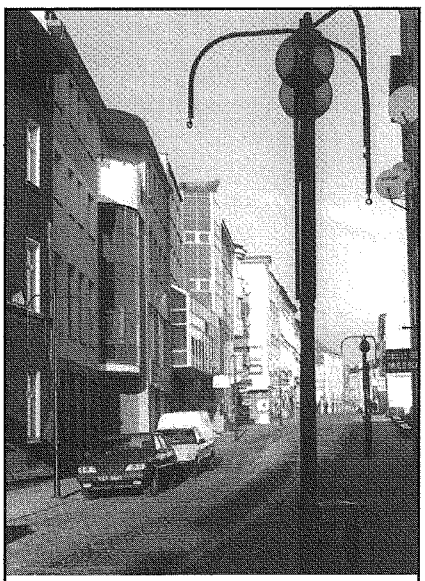

Koszalin ul. Kaszubska (j.z.)

E'VIVA L'ARTE

Od ubiegłego roku w Gimnazjum w Manowie istnieje amatorskie kółko teatralne E'VIVA L'ARTE. Założycielami jak i pomysłodawcami są: **Aneta Kurek** - nauczycielka języka polskiego oraz **Krzysztof Kamil Puścian** - nauczyciel języka angielskiego.

Celem tej działalności jest poszerzanie horyzontów myślowych uczniów, także wzbogacanie ich wiedzy, umiejętności, wyobraźni oraz własnej twórczości artystycznej. Są to zajęcia pozalekcyjne, których zadaniem jest wypełnić wolny czas uczniów oraz rozwijać ich zainteresowania poprzez dbałość o kulturę i estetykę żywego słowa.

W marcu ub. roku, zespół zadebiutował wystawiając z okazji Dnia Kobiet przedstawienie pt. *"Cztery sceny z życia kobiety"*. W kwietniu po raz pierwszy wziął udział w Amatorskim Przeglądzie Zespołów Teatralnych Koszalinie. Przygotował również uroczysty apel z okazji Dnia Edukacji Narodowej. 11 listopada E'VIVA L'ARTE zaprezentowała montaż słowno - muzyczny, pt. *"Ja wiem, com dla Polski uczynił - Józef Piłsudski"*. Także w grudniu grupa wystąpiła w Nadleśnictwie oraz w Gimnazjum w Manowie, wystawiając *"Wieczór wigilijny"*, którego celem było przypomnienie tradycji i obyczajów związanych z Wigilią.

W ubiegłym roku, dzięki staraniom opiekunów, udało się uzyskać finansowe wsparcie z Fundacji im. Stefana Batorego. Ze środków tych zakupiono potrzebne materiały do montażu sceny, rekwizyty oraz kostiumy. Część pieniędzy przeznaczono na trzydniowe warsztaty teatralne, które zorganizowano w Mielnie. Zespół gościł również w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie, gdzie po obejrzanej sztuce mógł poznać sekrety warsztatu teatralnego i zajrzeć za kulisy. W bieżącym roku młodzi aktorzy zamierzają wziąć udział w Amatorskim Przeglądzie Zespołów Teatralnych w Koszalinie.

Trzeba podkreślić, że zespół samodzielnie opracowuje scenariusze swoich spektakli. Obecnie "na tapecie" znajdują się okolicznościowe montaże - z okazji Walentynek oraz Dnia Kobiet. Młodzi artyści zamierzają również uroczyście pożegnać odchodzących gimnazjalistów przygotowując trawestację *"Wesela"* Stanisława Wyspiańskiego.

Z PRACY RADY GMINY

Na sesji w dniu 30 grudnia 2002 roku Rada Gminy wysłuchała informacji o realizacji inwestycji gminnych w 2002 roku oraz przyjęła plany pracy komisji. Podjęła też uchwały w sprawie: zmian w budżecie gminy na 2003 rok, sprzedaży działki letniskowej w Rosnowie, uchwalenia planu finansowego Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Manowie.

O czym na sesji Rady?

29 stycznia br. obradować będzie Rada Gminy. Poza sprawami regulaminowymi, w porządku obrad przewidziano m.in. omówienie zagadnień dotyczących zadań i kompetencji samorządu gminnego oraz budżetu gminy.

Przewiduje się przyjęcie uchwał w sprawie budżetu, sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych działek, sprzedaży i przejęcia nieruchomości, wyznaczenia delegata do reprezentowania gminy w Stowarzyszeniu Gmin Polskich Euroregionu Pomerania oraz przyznania dodatku specjalnego dla wójta.

Początek sesji zaplanowano na godzinę 10.

Grała Orkiestra

11 stycznia w Rosnowie odbyły się dwie imprezy charytatywne. Do południa w przedszkolu wojskowym odbyła się choinka noworoczna, w czasie której sprzedawano serduszka oraz ciasta upieczone przez rodziców. Z całej imprezy zebrano ok. 450 złotych.

Wieczorem o godz. 20 w klubie garnizonowym odbył się bal charytatywny, na którym prowadzono aukcję różnych przedmiotów (m.in. obrazy, firanki, pościel, zegarki, koce, albumy, biżuterię i inne pamiątki). Wszyscy zaproszeni goście uznali za honor wspomożenie WOŚP kupując rozmaite pamiątki.

Bal zorganizował Urząd Gminy w Manowie a prowadziły go Agata Romańska i Urszula Drag. Dzieci ze świetlicy środowiskowej wykonały 40-metrowego węża, którego ich wychowawczyni zlicytowała na balu. Ogółem zebrano 7.459,15 zł. Uczestnicy balu, po jego zakończeniu byli tak zadowoleni, że zadeklarowali uczestnictwo w przyszłorocznym.

Elżbieta Parchimowicz

Nie brakuje dobrych ludzi

W Szkole Podstawowej w Rosnowie 9 wolontariuszek, wybranych z Samorządu Uczniowskiego, zbierało pieniądze już od piątku. Były to: **Violetta Pawlak, Anna Raczyńska, Paulina Dwornikowska, Paulina Powchinowicz, Adrianna Grzemska, Miłochna Lachowska, Martyna Jońska, Sylwia Maksymiuk, Karolina Chodak.** Do akcji mającej na celu ratowanie życia najmłodszych aktywnie włączyli się uczniowie, ich rodzice oraz nauczyciele. Punktem kulminacyjnym okazała się być zabawa choinkowa, podczas której najhojniej obdarowywano wolontariuszki.

Nauczyciele oraz Samorząd Uczniowski przygotowali szereg atrakcji umiłając sposób wydawania i zbierania pieniędzy. Zorganizowano "Salon Piękności", w którym szkolne wizażytski dokonywały cudów upiększając twarze młodych filantropów. Oblegana była również Loteria Fantowa, na którą drobiazgi- niekiedy bardzo cenne dostarczali sami uczniowie i nauczyciele. Spragnieni i głodni mogli ugasić pragnienie kupując kawę, herbatę oraz przepyszne ciasto upieczone przez mamy naszych uczniów.

Kupowano również serduszka. Oglądano je dość drobiazgowo i skrupulatnie, ponieważ na niektórych można było znaleźć "magiczne" cyferki. Szczęśliwcy otrzymywali nagrody. Hojność również popłaca! W tym roku zebrano 1138,75 złotych. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim darczyńcom.

Julita Lachowska

Przekazanie księgozbioru

17 grudnia ubiegłego roku w Rosnowie, w tamtejszym Klubie Garnizonowym odbyło się uroczyste przekazanie księgozbioru biblioteki będącej własnością likwidowanej jednostki wojskowej 1133 w Żegrzu Pomorskim. Akt przekazania wręczył wójtowi gminy Manowo **Romanowi Kłosowskiemu** dowódca 24 Bazy Lotniczej **Jacek Krzyżanowski.**

Przekazany księgozbiór liczy 20079 woluminów, jest bogaty w literaturę piękną i fachową, zawiera szereg nowości wydawniczych, co jest dużą gratką dla tych mieszkańców gminy, którzy zechcą z niego korzystać. Od 5 stycznia br. rosnowska biblioteka stała się formalnie częścią Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki w Manowie, a zarazem filią Gminnej Biblioteki Publicznej. Jednakże czytelnicy będą mogli korzystać z jej zasobów dopiero po 1 marca. Do tego czasu placówka zakończy przygotowania do podjęcia nowej działalności.

Izabela Wilke

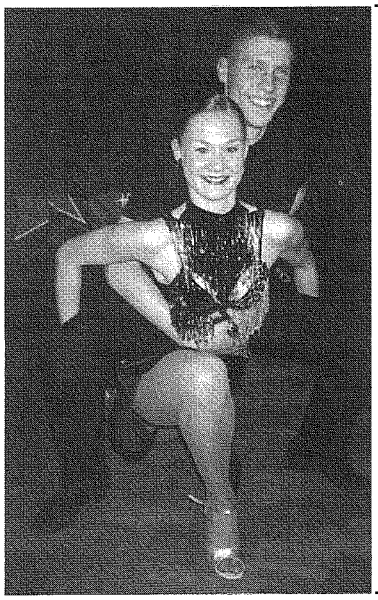

Para z okładki

Grzegorz Wojciechowski (21 lat) mieszka od czterech lat w Wyszewie, **Agnieszka Ciszewska** (20 lat) w Koszalinie. Studiują na Politechnice Koszalińskiej. Ich pasją jest taniec towarzyski, który uprawiają od 1989 roku. Razem tańczą 3 lata - w Klubie Tańca Towarzyskiego Politechniki Koszalińskiej, prowadzonym przez **Romana Filusa.**

Młodzi tancerze zaprezentowali swoje umiejętności na balu charytatywnym w Rosnowie. A co potrafią, widać nie tylko na zdjęciu obok, ale także na naszej okładce. Warto dodać, że oprócz wielu dyplomów i medali za doskonałe wyniki w licznych turniejach tańca towarzyskiego, zajmują czołowe miejsca w takich tańcach jak tango argentino, mamba i salsa, są nawet wicemistrzami Polski. Walczyli również o czołowe miejsca w Mistrzostwach Europy we Włoszech, Szwajcarii i Belgii oraz w Pucharze Świata na Węgrzech. Od dwóch lat szkolą się u doskonałych trenerów w Paryżu, dokąd jeżdżą dzięki finansowej pomocy swojej uczelni.

POMAGAMY POTRZEBUJĄCYM

Jedną z form pracy Stowarzyszenia Forum Samorządowego "Nasza Gmina" jest działalność charytatywna. Kilka razy do roku (np. w okresie przedświątecznym) zespół wolontariuszy współpracujący z Koszalińskim Bankiem Żywności w Nowych Bielicach organizuje zbiórki żywności. Tradycyjnie czynny udział w tych akcjach bierze młodzież z Gimnazjum w Unieściu i Szkoły Podstawowej w Mielnie. W asyście osób dorosłych kilkudziesięciu młodych społeczników pełniło dyżury w sklepach spożywczych Mielna i Unieścia. Również, jak zwykle, karatecy Seitedo pod opieką swego trenera Marka Szewczyka dyżurowali w kimonach w "Sano" w Koszalinie.

Efekt pracy tych zespołów to 10325 kg zebranej żywności. Najwięcej było mąki - 358 kg, cukru - 228 kg i makaronu - 155 kg. Były także czekolady, cukierki, ciastka, olej, konserwy, tłuszcze, herbata i inne artykuły spożywcze.

Żywność podzielono na 178 paczek, które otrzyma ponad 100 rodzin wskazanych przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Mielnie.

Stowarzyszenie "Nasza Gmina" pragnie podziękować wszystkim ofiarodawcom za humanitarny gest pomocy potrzebującym rodzinom. Kieruje również słowa uznania do całego zespołu, a szczególnie do niezawodnej młodzieży, za bezinteresowną pomoc przy zbiórce żywności.

Bożena Jakimowicz

NOWE WŁADZE W TRAMPIE

Po upływie 4-letniej kadencji, w dniu 21 grudnia 2002 r., odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Morskiego "TRAMP" w Mielnie, na którym omawiano problemy związane z funkcjonowaniem Klubu. Zaproponowano dalsze kierunki pracy, głównie związane z działalnością statutową, tj. szkolenie i organizowanie kursów żeglarskich.

Wybrano Zarząd w następującym składzie: na komandora ponownie wybrano **Lecha Wiśniewskiego**, wicekomandorami zostali **Jarosław Jaśkiewicz i Maciej Polakowski**, sekretarzem **Jerzy Borowski**, skarbnikiem **Marek Rzemieniewski**, członkami: **Piotr Kuternoga, Tomasz Dowbusz,** przewodniczącym Komisji Rewizyjnej **Waldemar Szczygielski.**

Aktualnie jest 107 czynnych członków klubu.

HK

KONCERT WIGILIJNY

Miłą tradycją stały się koncerty wigilijne w Szkole Podstawowej w Mielnie. Już po raz czwarty licznie przybyli rodzice mieli możliwość uczestniczyć w tej uroczystości.

W pięknie udekorowanej świetlicy panował świąteczny nastrój. Była oświetlona choinka, ściany ustrojono wykonanymi przez uczniów Mikołajami oraz innymi elementami dekoracji świątecznej.

Chór szkolny, któremu towarzyszyli indywidualni wykonawcy gry na keyboardzie, pięknie wykonał wiele znanych kolęd i mniej znanych pastorałek. Były także recytacje. Wszystkich młodych wykonawców nagradzano rzęsistymi oklaskami.

Wśród zaproszonych gości byli m.in.: **Elżbieta Reck** przewodnicząca Rady Gminy, **Zbigniew Choiński** wójt Gminy, ks. **Jerzy Chęciński** proboszcz z Mielna.

Słowa uznania za piękny koncert należą się nie tylko wykonawcom, ale także **Kamili Figielskiej** za przygotowanie strony wokalno - muzycznej i **Marii Bogusławskiej** za część recytatorską.

Mira M. Kolnel

Światełko Pokoju

19 grudnia do Starosty Koszalińskiego **Ryszarda Osiowego** ze "Światełkiem pokoju" zawitali harcerze szczepu "Czarny" 88 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej - Czarnej Kompanii z Koszalina.

Po przyjęciu światełka Starosta złożył okolicznościowe życzenia wszystkim mieszkańcom powiatu.

ZMIANA PREZESA

12 grudnia ubiegłego roku odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Forum Samorządowego "Nasza Gmina".

Zarząd oraz Komisja Rewizyjna Stowarzyszenia złożyły sprawozdania z działalności za rok 2001.

Wszystkie zadania rzeczowe i finansowe zostały wykonane. W okresie sprawozdawczym, zgodnie z programem i planem pracy, skoncentrowano się głównie na: zorganizowaniu i prowadzeniu Ogniska Muzycznego, zgromadzeniu środków finansowych na Fundusz Stypendialny dla zdolnych uczniów z naszej gminy, zbiórce żywności dla rodzin potrzebujących pomocy materialnej, wydawaniu "Gazety Mieleńskiej".

Zatwierdzono plan pracy na 2003 rok.

Dotychczasowy prezes Stowarzyszenia **Bożena Kwolik-Marcinkowska,** w związku z objęciem stanowiska Wiceburmistrza Miasta i Gminy Sianów złożyła rezygnację z funkcji prezesa. W związku z tym dokonano zmian w składzie Zarządu.

W wyniku tajnego głosowania **Florian Juszkiewicz** został wybrany na prezesa, a wiceprezesem został **Jan Czajkowski.**

W dyskusji jednomyślnie stwierdzono, że należy kontynuować dotychczasową działalność, pozyskując do pracy ludzi oddanych idei czynienia dobra, integracji i aktywizacji społeczeństwa naszej gminy.

Hilary Kubsch

HALA TĘTNI ŻYCIEM

Coraz częściej mieleńska hala sportowa gości zawodników różnych dyscyplin sportu.

Na przełomie listopada i grudnia odbył się Ogólnopolski Halowy Turniej Piłki Nożnej Drużyn Policyjnych. Wśród 16 drużyn doskonałe drugie miejsce zajęli szczecińscy policjanci.

Zwyciężyli policjanci z Olsztyna. Członkowie najlepszych drużyn otrzymali puchary, dyplomy oraz cenne nagrody rzeczowe.

BJ

Pożegnanie starego roku i powitanie nowego

Najpierw żegnano stary rok w zakładach pracy, biurach, w sklepach, na sesji Rady Miejskiej, która odbyła się w przeddzień Sylwestra. Na sesję zostali zaproszeni kierownicy zakładów pracy, jednostek, przedsiębiorcy. Rozpoczęła się część uroczysta sesji. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Żydowie wystąpiły z przedstawieniem jasełkowym. To był wzruszający moment - młodzi artyści otrzymali zasłużone brawa.

Na salę wniesiono kieliszki z szampanem. Życzenia noworoczne złożyli burmistrz i przewodniczący rady. Potem składali je sobie nawzajem radni, sołtysi, goście zaproszeni.

Ta jedyna noc

Mieszkańcy Polanowa witali Nowy Rok najczęściej w domu, na prywatkach. Dla tych, co chcieli noc sylwestrową spędzić w większym gronie, przygotowano kilka balów i zabaw tanecznych. Odbyły się one w domu kultury, w restauracji "Leśna", w kawiarni "Gryf", gdzie bawiła się przede wszystkim młodzież. W świetlicy remizy OSP bawili się strażacy, ich znajomi. Nigdzie nie brakowało miejsca, a wprost przeciwnie - wszędzie były wolne stoliki. Tym razem zabrakło chętnych.

Około północy na rynek przyszło wiele osób - ci, co spędzali wieczór sylwestrowy w domu, na prywatkach. Na plac na krótko przyszli uczestnicy zabaw i balów, by złożyć życzenia znajomym, popatrzeć na fajerwerki, witać Nowy Rok w większej grupie.

Na rynku, jak od kilku lat, atrakcją były fajerwerki przygotowane przez **Jarosława Oponia**. Mało kto przejmował się chłodem. Nastrój był radosny, beztroski, składano sobie życzenia.

Podarunek dla strażaków

W sobotę 4 stycznia przed remizą Ochotniczej Straży Pożarnej nastąpiło przekazanie samochodu gaśniczego przez duńskiego przedsiębiorcę, właściciela firmy Danton, **Bjarne Mayland Olsena**, który od dziesięciu lat dzierżawi dawny pegeer w Nacławiu. Jest też właścicielem pałacu i części gruntów w Nacławiu.

- *To dla mnie zaszczyt, że mogę przekazać dar gminie oraz straży pożarnej* - powiedział pan Olsen, wręczając kluczyki od samochodu burmistrzowi **Lipskiemu**. - *Będziemy starali się pomóc strażakom i wyposażyć w sprzęt do ich trudnej, ochotniczej pracy.*

Kluczyki do samochodu burmistrz przekazał **Grzegorzowi Szkołudzie**, naczelnikowi jednostki OSP w Polanowie. Zdarzenie to zostało uczczone przez strażaków włączeniem sygnałów dźwiękowych wszystkich wozów bojowych.

Proboszcz parafii, ksiądz **Roman Śledź**, poświęcił samochód, życzył strażakom, aby jak najmniej było wyjazdów do nieszczęśliwych zdarzeń, aby każdy wyjazd kończył się bezpiecznym powrotem.

W imieniu strażaków komendant gminny OSP, **Ryszard Sobczyński**, na pamiątkę przekazał panu Olsenowi strażacki hełm oraz czapkę. Podobny upominek otrzymała asystentka i tłumaczka pana Olsena

Otrzymany samochód nie jest nowy, ale w znakomitym stanie. Na akcje zabiera 2000 litrów wody, 80 litrów środka pianotwórczego, posiada 8 prądów, 2 węże o długości 100 metrów szybkiego natarcia. Wytwarza wysokie ciśnienie wody i jest bardzo przydatny do gaszenia zwłaszcza palących się mieszkań, gdyż podczas gaszenia wytwarza duże ciśnienie wody, która zmienia się w parę i nie zalewa niższych kondygnacji budynku.

Krótko o sprawach gminy

Ostatnia sesja w 2002 roku

Rada Miejska zebrała się na ostatniej w 2002 roku sesji. Uchwaliła jeden z najważniejszych dokumentów samorządu - budżet na 2003 rok. Przedstawiamy go szerzej na stronie 4 i 5. Gościem sesji był wicestarosta koszaliński, **Henryk Pacjan**.

Burmistrz złożył sprawozdanie z pracy administracji samorządowej w okresie między sesjami. Przewidziano czas na interpelacje radnych, zapytania sołtysów oraz trybunę obywatelską.

Rada Miejska podjęła uchwałę zatwierdzającą tematykę sesji Rady. Zaplanowano 6 sesji w ciągu roku. Rada podjęła też uchwałę zatwierdzającą plany pracy komisji stałych rady. Wszystkie komisje, a jest ich pięć, postanowiły zbierać się jeden raz w miesiącu. Zaplanowano też tematykę posiedzeń komisji. Poza tym Rada Miejska podjęła cały szereg innych uchwał dotyczących bieżącego funkcjonowania samorządu gminy.

Ile za przedszkole

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w 2003 roku miesięczne stawki za pobyt dziecka w przedszkolu wyniosą: za pobyt dziecka przez 9 godzin dziennie 90 zł, a za 5-godzinny pobyt 55 zł. Za drugie i następne dzieci opłata jest o 50 % niższa. Opłata jest stała i nie podlega zwrotowi mimo nieobecności dziecka w przedszkolu. Opłaty trzeba wnosić do dnia 10 każdego miesiąca.

Diety radnych

Rada Miejska podjęła uchwałę o określeniu wysokości diet radnych i sołtysów. Podstawą obliczania zryczałtowanej miesięcznej diety jest minimalne wynagrodzenie za pracę pracowników, ogłaszanego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Od pierwszego stycznia 2003 roku wynosi ono 800 zł.

Przewodniczący Rady Miejskiej będzie otrzymywać 150 % tego wynagrodzenia miesięcznie, czyli 1.200 zł, zastępca przewodniczącego rady i przewodniczący komisji stałych rady otrzymywać będą dietę zryczałtowaną w wysokości 60 % minimalnego wynagrodzenia, czyli 480 zł miesięcznie, natomiast radni 45 % minimalnego wynagrodzenia, czyli 360 zł miesięcznie. Sołtysom za udział w sesji będzie wypłacana dieta w wysokości 12 % minimalnego wynagrodzenia, czyli 96 zł. Diety są wolne od podatku.

Jeśli radny będzie nieobecny na sesji lub posiedzeniu komisji, zostanie mu potrącone 25 % diety za każdą nieobecność. Diety w tej wysokości radni i sołtysi otrzymywać będą od 1 stycznia 2003 r.

Ile zarabia burmistrz?

Rada Miejska podjęła uchwałę o wysokości wynagrodzenia burmistrza - od 20 listopada 2002 roku, czyli od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez Miejską Komisję Wyborczą i złożenia ślubowania - **Grzegorz Lipski** będzie otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 6.208 zł brutto. Składniki wynagrodzenia przedstawiają się następująco: wynagrodzenie zasadnicze wg XX kat. zaszeregowania, czyli 4.200,00 zł, dodatek funkcyjny 1.420,00 zł oraz dodatek za wysługę lat (14 procent wynagrodzenia zasadniczego), czyli 588,00 zł. Z dniem 1 marca 2003 roku wynagrodzenie burmistrza wzrośnie o 42 zł, gdyż powiększy się mu o jeden rok wysługa lat pracy.

Pieniądze z rezerwy

Wskutek starań **Dariusz Kalinowskiego**, dyrektora Zespołu Ekonomiczno Administracyjnego Oświaty, gmina otrzymała z rezerwy budżetowej Ministerstwa Edukacji i Sportu kwotę 320 tysięcy złotych na doposażenie nowego budynku gimnazjum w Polanowie. Na sesji burmistrz, **Grzegorz Lipski**, podziękował panu Kalinowskiemu za starania uwieńczone powodzeniem

Piotr Górniak zastępcą burmistrza

Burmistrz, **Grzegorz Lipski**, poinformował radnych, że na stanowisko zastępcy burmistrza powołał **Piotra Górniaka**. Ma 47 lat, wykształcenie wyższe (licencjat z prawa administracyjnego), jest żonaty, jedna córka (studentka IV roku Politechniki Poznańskiej). Pracował w SKR Polanów, był dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Polanowie, pracował w PGR Nacław, w firmach prywatnych, między innymi w firmie "Maced", pełnił funkcję zastępcy burmistrza podczas poprzedniej kadencji. Otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 5.066 zł. brutto (3.500 zł wynagrodzenie zasadnicze, 866 zł dodatek funkcyjny oraz 700 zł. za wysługę lat pracy (20 % wynagrodzenia zasadniczego). Po potrąceniu podatków i składek ubezpieczeniowych wynagrodzenie netto wynosi 2.929,20 zł

I u nas grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy!!!

Sztab zamiejscowy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Sianowie. Tak jak cała Polska i Sianów dołączył się do przedsięwzięcia Jurka Owsiaka. Już od 13:00 rano w Miejsko Gminnej Bibliotece Publicznej w Sianowie grała muzyka i widoczni byli wolontariusze z puszkami. Duży swój wkład włożyli strażacy, którzy zorganizowali dla mieszkańców gminy pokaz akcji ratownictwa straży pożarnej w Sianowie. Wrażenie było ogromne zarówno dla dużych jak i małych obserwatorów pokazu. Wspaniale zaprezentował się zespół ze Szkoły Podstawowej Nr 2. Szkoła Podstawowa Nr 1 przedstawiła kabaret, który znalazł wielu zwolenników wśród widowni.

Najmłodsi z Przedszkola Nr 1 oraz z Przedszkola nr 2 , oddali Orkiestrze Świątecznej Pomocy bardzo wiele, swoim uśmiechem oraz radością niesienia pomocy jeszcze młodszym od nich. Pomiędzy występami dzieci, które wniosły swój wkład do Orkiestry odbywały się licytacje rzeczy przekazanych przez wiele znakomitości Gminy Sianowa oraz innych miejscowości.

Na szczególną uwagę zasługują wolontariusze, których można było spotkać na ulicach Sianowa oraz na terenie gminy z puszkami od samego rana do wieczora. Wolontariusze przekazali na rzecz orkiestry do licytacji pamiątkowe miedziane plakietki, które otrzymali od Fundacji WOŚP. Serdecznie dziękujemy.

Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta w Sianowie oraz Klub "ISKRA" serdecznie wszystkim dziękuje za włączenie się do współorganizacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Sianowie. Bez dzieci, młodzieży oraz dorosłych nie miałaby miejsca tak fajna impreza, która pomimo kilkustopniowego mrozu była bardzo gorąca. Serdecznie dziękujemy.

Siema do przyszłego roku!!!

OSTATNIA SESJA W 2002 ROKU

30 grudnia odbyła się ostatnia sesja roku 2002r. Zostały podjęte ważne uchwały , które są ściśle związane z naszymi mieszkańcami.

Rada jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie ustalenia opłat, ponoszonych przez właścicieli nieruchomości na terenie Gminy i Miasta Sianów, za usuwanie odpadów komunalnych. Przyjęte uchwałą stawki opłat, podwyższone o 50%, stosuje się również w razie przyjęcia przez gminę obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie utrzymania czystości i porządku.

Uchwała w sprawie określenia zasad zbycia, nabycia i obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż 3 lata, o ile ustawy szczegółowe nie stanowią inaczej - decyzję podejmuje Burmistrz Gminy i Miasta w Sianowie. Ponadto Burmistrz zobowiązany jest do przestrzegania zasad zawartych w ustawie i załącznikach do ustawy. Rada podjęła uchwałę dotyczącą sprawy przyjęcia "Regulaminu dostarczania wody odprowadzania ścieków" obowiązującego na obszarze gminy Sianów. Podjęto także decyzję w sprawie taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków w gminie Sianów w 2003roku.

Najbardziej gorącym tematem sesji była uchwała w sprawie zmiany budżetu Gminy Sianów na rok 2002. Po dokonanych zmianach budżet Gminy i Miasta Sianów na 2002 rok zamyka się po stronie **dochodów kwotą 17 090 368 złotych, po stronie wydatków kwotą 18 237 169 złotych.**

Wyliczony deficyt budżetu zostanie pokryty z zaciągniętych kredytów w bankach krajowych. Uchwalono także ramowy plan pracy Rady Miasta na rok 2003. Kwartalne wykonywanie zadań zobowiązuje do opracowania rocznego planu pracy Komisji zgodnie z przyjętą tematyką sesji.

Uchwały podjęte w czasie ostatniej sesji są wywieszone do wiadomości publicznej na tablicy ogłoszeń Urzędu i Miasta w Sianowie.

MAMY LODOWISKO OD STRAŻAKÓW

Pragniemy serdecznie podziękować Strażakom z Sianowa za tak wspaniały prezent! Lodowisko, o jakim zawsze marzyliśmy, gdy tylko jest kilkustopniowy mróz, stało się realne!

8 stycznia br. strażacy z Sianowa wylali ładną taflę na placu przy stadionie w Sianowie. Będzie to na pewno świetny sposób na spędzenie wolnego czasu, a tym bardziej, że dużymi krokami zbliżają się ferie szkolne. Jeszcze raz dziękujemy strażakom.

Gdy senność ogarnia i chce się czekolady

Zima na Pomorzu Środkowym rzadko przypomina prawdziwą zimę, taką z obfitym śniegiem, miło trzeszczącym pod nogami, gdy ściska mróz. Typowa pomorska zima jest wilgotna, deszczowa, wietrzna. Stosunkowo najlepiej znoszą ją tubylcy, ale nawet osoby mieszkające tu od urodzenia często narzekają na nadmierną senność, podły nastrój i brak chęci do życia, nie mówiąc już o częstych w tym klimacie dolegliwościach natury reumatycznej.

Pojawiające się około listopada obniżenie nastroju i znaczny spadek aktywności życiowej mogą oznaczać depresję sezonową. Zwłaszcza, jeśli takie objawy zauważamy u siebie nie po raz pierwszy. Jeżeli towarzyszy im zwiększony apetyt na słodycze, szczególnie batoniki i czekoladki, a do tego jeszcze nieodparcie ciągnie nas do łóżka (wyłącznie po to, by w nim spać!), mamy już komplet objawów tego rodzaju depresji.

Lekarze psychiatrzy uspokajają i ostrzegają: zimowa depresja mija wraz z zimą, ale nie można jej bagatelizować. - Mamy wciąż nadmiar pacjentów -przyznaje szefowa poradni zdrowia psychicznego w Koszalinie, lekarz psychiatra Helena Steć-Matuszewska. - Ale niepokojące objawy, jakieś zmiany w psychice, na które człowiek nie ma wpływu, wymagają wizyty psychiatry. Gdy człowiek cierpi, nie może siedzieć w domu, a już na pewno nie sam! W przypadku osób samotnych sezonowa depresja jest szczególnie niebezpieczna.

Psychiatrzy są na ogół zgodni do tego, że zimowe pogorszenia kondycji psychicznej u ludzi mają związek z krótkością dni i niewielką ilością słońca. Dlatego duże ośrodki zdrowia psychicznego w Polsce przy depresjach zimowych stosują leczenie światłem. Niekoniecznie jednak trzeba leczyć tę przypadłość w specjalistycznych gabinetach światłolecznictwa. Dobre efekty przynosi także przebywanie w intensywnie oświetlonych pomieszczeniach. A jeszcze lepsze - na świeżym powietrzu, przy świetle dziennym.

Organizm ludzki sam próbuje sobie radzić ze złym zimowym samopoczuciem psychicznym. Pacjenci poradni zdrowia psychicznego twierdzą, że źle się czują w mroku, więc zapalają najjaśniejsze lampy. Podobnie jest z nieumiarkowanym apetytem na słodycze - opychając się czekoladą, podwyższają sobie poziom serotoniny, "odpowiedzialnej" za dobry nastrój. Takie praktyki na ogół jednak bezlitośnie prowadzą do nadwagi. Dlatego czasem lepiej zastąpić słodycze prozakiem. Oczywiście po dokładnej konsultacji z lekarzem psychiatrą. (mmm)

Pracowita Rada

W grudniu odbyły się dwa posiedzenia Rady Gminy. Radni podjęli następujące uchwały:
- w sprawie uchwalenia budżetu gminy na 2003 rok,
- w sprawie zmian w budżecie gminy na 2002 rok,
- w sprawie upoważnienia Przewodniczącego Rady Gminy Świeszyno do wykonywania czynności z zakresu prawa pracy wobec Wójta Gminy Świeszyno,
- w sprawie diet dla sołtysów.
- w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków,
- w sprawie ustalenia ceny żyta na obszarze gminy Świeszyno na 2002 rok do obliczania podatku rolnego, sposobu jego poboru, określenia inkasentów oraz wynagrodzenia za inkaso,
- w sprawie ustalenia podatku od nieruchomości obowiązującego na terenie gminy Świeszyno na rok 2003, sposobu jego poboru, określenia inkasentów oraz wynagrodzenia za inkaso,
- w sprawie ustalenia stawek podatku od środków transportowych obowiązujących na terenie gminy Świeszyno w roku 2003,
- w sprawie ustalenia stawek podatku od posiadanych psów na 2003 rok, sposobu jego poboru, określenia inkasentów oraz wynagrodzenia za inkaso,
- w sprawie ustalenia ceny drewna na obszarze gminy Świeszyno na 2003 rok do naliczenia podatku leśnego, sposobu jego poboru, określenia inkasentów oraz wynagrodzenia za inkaso,
- w sprawie określenia wzoru deklaracji dla osób prawnych w sprawie podatku rolnego, od nieruchomości i leśnego oraz wzoru informacji od osób fizycznych w sprawie podatku rolnego, od nieruchomości i leśnego,
- w sprawie zasad wynagrodzenia nauczycieli, ustalenia regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz niektórych innych składników wynagrodzenia, a także wysokości, szczegółowych zasad przyznawania i wypłacania dodatku mieszkaniowego.

Podjęto również 7 uchwał w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Świeszyno, obejmującego miejscowości: Świeszyno, Mierzym, Niedalino, Giezkowo, Konikowo.

Ferie dla wszystkich

Z okazji zbliżających się ferii zimowych naszym malusińskim życzymy udanego wypoczynku i wiele atrakcji. Dla tych, którzy nie skorzystają z wyjazdowych zimowisk, Urząd Gminy wraz z Komisją Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych proponuje ferie w swojej szkole lub świetlicy.

O terminach i godzinach zajęć dowiesz się w szkole.

USC zanotował:

Urodzenia - 3,
Małżeństwa - 1,
Migracje - 12,
Zgony - 2,
Pobyty czasowe - 22,
Przemeldowania - 6,
Dowody tożsamości - 20,
Inne - 71.

Kronika policyjna

Przełom roku okazał się okresem w miarę spokojnym, policja odnotowała tylko dwie kradzieże z włamaniem.

Informuje się, że Tadeusz Miąsek nie miał upoważnienia do reprezentowania b. kandydatów b. KWW " Z Ludźmi dla Ludzi".

b. Pełnomocnik Komitetu

Oj, działo się!

Podobnie, jak w roku ubiegłym w Świeszynie przy Bibliotece Publicznej Gminy powstał Sztab WOŚP, który zasięgiem działania objął całą gminę. Dzięki ofiarności, zaangażowaniu i życzliwości wielu mieszkańców naszej gminy w zeszłym roku udało się zebrać aż 9.327,82 złotych.

Naszym ogromnym marzeniem było, aby podczas tegorocznej zbiórki udało się powtórzyć ten sukces. Na rzecz Orkiestry kwestowało w Świeszynie 40 wolontariuszy, najstarszy z nich Edward Bielacki ma blisko 70 lat.

Główna impreza 11 Finału odbyła się 12.01.03 na sali widowiskowej w Świeszynie. W godz. od 10.00 do 13.00 odbywał się bal karnawałowy dla dzieci z wieloma atrakcjami, na którym m.in. zobaczyć można było występy zespołu ze Szkoły Podstawowej w Kościerzynie, prowadzonego przez **Grażynę Zajkowską.**

Od godz. 14.00 do 21.00 podczas imprezy głównej wystąpili m.in.: chór Camerton z Gimnazjum w Świeszynie, kapela Swaty, zespoły: Akord, Midnay Express, Jagody, Respekt, dzieci z Klubu Tańca **R. Filusa**, oraz artyści z Domu Opieki Społecznej w Nowych Bielicach. Można było zobaczyć również spektakl pt. *"Opowieść wigilijna"* przygotowany przez uczniów i nauczycieli Gimnazjum.

Wieczorem odbyła się licytacja przedmiotów przekazanych przez Fundację J. Owsiaka oraz lokalnych darczyńców: **Ewę Miśkiewicz- Żebrowską, Ewę Dominiczak, Magdalenę Buchałow, Janusza Sojkę, Grażynę Zyber, Posterunek Energetyczny w Świeszynie** i wielu innych ludzi wielkiego serca. Właściciel Bursztynowego Pałacu w Strzekęcinie zasponsorował grochówkę dla wolontariuszy oraz fajerwerki na światełko do nieba. Część środków na organizację 11 Finału przekazał Urząd Gminy i BPG. Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej udostępnił nieodpłatnie salę widowiskową, zaś Ochotnicza Straż Pożarna żuka.

Ogromny wysiłek wielu ludzi dobrej woli, wolontariuszy, dzieci i młodzieży, a także całej świeszyńskiej społeczności przyniósł nadspodziewany efekt. **Ubiegłoroczny wynik zbiórki pieniędzy został przekroczony o blisko dwa tysiące. Ostatecznie zebrano w Świeszynie kwotę 11.279 złotych.**

Szef Sztabu WOŚP w Świeszynie

Od redakcji: Zdjęcia z przebiegu finału Orkiestry w Świeszynie prezentujemy na str. 2

NASZA ROSNOWSKA SZKOŁA

cz. II

12 lutego 1972 roku podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy JW. 5069 w Zegrzu Pomorskim a SP w Rosnowie. Jednostka objęła patronat nad szkołą i zobowiązała się do udzielania systematycznej pomocy przy realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczych.

Kierownictwo szkoły zobowiązało się upowszechniać wśród młodzieży tradycje i zadania jednostki oraz uczestniczyć w działaniach na rzecz środowiska lokalnego.

Umowę podpisali kierownik **H. Gręźlikowski** i dowódca JW. 5069 ppłk **Bil.**

W tym samym dniu uroczyście oddano do użytku gabinet historii i wych. obywatelskiego, którego wystrój plastyczny został wykonany przez żołnierzy. Początek lat 70-tych to okres sukcesów SKO - SOP, która w l. 1970/71. 71/72 zajmowała I miejsce w konkursie wojewódzkim SKO, później jeszcze zdobywała czołowe miejsca. Opiekunem była **Bożena Żołędziowska**, która została dyrektorem szkoły w 1974r.

Od 1973/74r. sukcesy zaczął odnosić Teatr Lalek, którym kierowała **Celina Gręźlikowska.**

W czerwcu 1974r. teatr SP w Rosnowie uzyskał nagrodę za szczególne efekty w pracy zespołu z młodzieżą na Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Lalkowych.

Lata 70-te to okres kształtowania przez grono pedagogiczne przy współpracy z rodzicami własnych tradycji szkolnych.

Absolwenci kl.VIII w roku szkolnym 1974/75 zakupili z własnych funduszy zbiór gleb do gabinetu geografii. Tym samym zapoczątkowali tradycję pozostawiania prezentu przez absolwentów młodszym kolegom. Prezenty owe (różnorodne środki dydaktyczne) wzbogacały zasoby pomocy dydaktycznych i warsztat pracy nauczycieli.

W tym samym roku uroczystość rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego przeprowadzono zgodnie z ceremoniałem, który był bardzo uroczysty.

Na przełomie lat 70 i 80-tych powstał kalendarz imprez szkolnych, składało się nań:

- Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego;
- Święto LWP;
- Dzień Nauczyciela;
- Andrzejki;
- Bal Noworoczny;
- Dzień Ucznia;
- Dzień Kobiet;
- Dzień Matki;
- Międzynarodowy Dzień Dziecka;
- Uroczyste zakończenie roku szkolnego.

Na ten terminarz nakładały się również działania szczepu ZHP im. Wł. Broniewskiego, akcje charytatywne, imprezy klasowe i środowiskowe. Uczniowie klas starszych uczestniczyli w akcji wykopkowej w SHR Zegrze Pomorskie, z której fundusze przeznaczano na imprezę turystyczną kl. VIII.

Systematycznie rośnie liczba uczniów. Tendencja wzrostowa jest wyraźna w latach 80-tych i na początku 90-tych.

W roku szkolnym 1976/77 - do SP uczęszczało 212 uczniów;
1982/83 309
1983/84 331
1994/95 409

Równocześnie wzrastała liczba oddziałów i liczebność kadry pedagogicznej. W roku szkolnym
1980/81 w szkole uczy 10 nauczycieli
1983/84 16
1988/89 20
1989/90 23

W roku szkolnym 1990/91 pojawia się stanowisko wicedyrektora, które obejmuje **Elżbieta Hamala**. Najliczniejsze grono pedagogiczne było w latach 1995/96 - 1996/97 i liczyło 24 nauczycieli.

W roku szkolnym 2002/2003 - 280 uczniów uczy się pod kierunkiem 23 nauczycieli.

W latach 1979/80 dyrektorem szkoły zostaje **Bogusława Betlej**.

Uczniowie reprezentują szkołę w wielu konkursach przedmiotowych i międzyprzedmiotowych. Od roku 1980/81 z powodzeniem startują we wszystkich eliminacjach odnosząc sukcesy szczególnie na olimpiadach wojewódzkich. W dekadzie lat 80-tych największe sukcesy to:

1980/81 - biologia **Beata Grann** - IV m. w olimpiadzie wojewódzkiej;
- j. rosyjski **Beata Przezdomska** - IV m. w olimp. wojewódzkiej;

1983/84 - j. polski **Anna Glinkowska** - III m. w olimp. wojewódzkiej;
- j. rosyjski **Anna Glinkowska** - wyróżnienie .

10.X.1984r. powstał Społeczny Komitet Rozbudowy Szkoły w Rosnowie. W jego składzie działali:
Roman Rogalka - przewodniczący;
Stanisław Szmalec - z-ca;
Bogusława Betlej - sekretarz;
Janusz Dowsin, Tadeusz Pawlik, Bolesław Głapiak, Czesław Pusz, Jacenty Ryczkowski, Wiesława Staniszewska, Jan Ziemka.

Pierwszej wpłaty na konto rozbudowy SP w Rosnowie dokonała młodzież szkolna i kadra pedagogiczna (12,320zł.). Pieniądze pochodziły ze sprzedaży surowców wtórnych oraz miesięcznych składek nauczycieli. Tradycją stały się coroczne wpłaty absolwentów naszej szkoły.

Szczególnym okresem w rozwoju szkoły stał się rok szkolny 1987/88. Pierwszy raz w jej historii zarządy organizacji uczniowskich: SK, SKO, PCK, ZHP wzięły udział w posiedzeniu rady pedagogicznej dyskutując nad problemami szkoły.

Reprezentacja szkoły uczestniczyła w spotkaniu z wojewodą koszalińskim J. Czajką i kuratorem M. Statkiewiczem z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Najlepsi uczniowie klas I - III spotkali się z władzami gminy Manowo (przed zakończeniem roku szkolnego). Ogromny sukces odnieśli uczniowie naszej szkoły w sporcie. Zajęli II miejsce w finale XI Koszalińskiej Olimpiady Młodzieży w kategorii szkół podstawowych.

Chór szkolny pod kierownictwem Jadwigi Chumek zajął III miejsce w wojewódzkich eliminacjach chórów szkolnych a'capella.

Dorota Nowak zdobyła IV m. w Wojewódzkiej Olimpiadzie Języka Polskiego. Do konkursu przygotowywała ją **J. Winiarczyk.**

Szkoła otrzymała pierwszy komputer.

Sukcesem kadry pedagogicznej i rodziców było zorganizowanie 9 wycieczek krajoznawczo-turystycznych i biwaków. Podobna sytuacja miała miejsce w roku szkolnym 1991/92. Rekord został pobity w roku szkolnym 1998/99 - zorganizowano 22 wycieczki.

mgr Teresa Kozłowska
mgr Hildegarda Blacha
mgr Dorota Woźniakiewicz

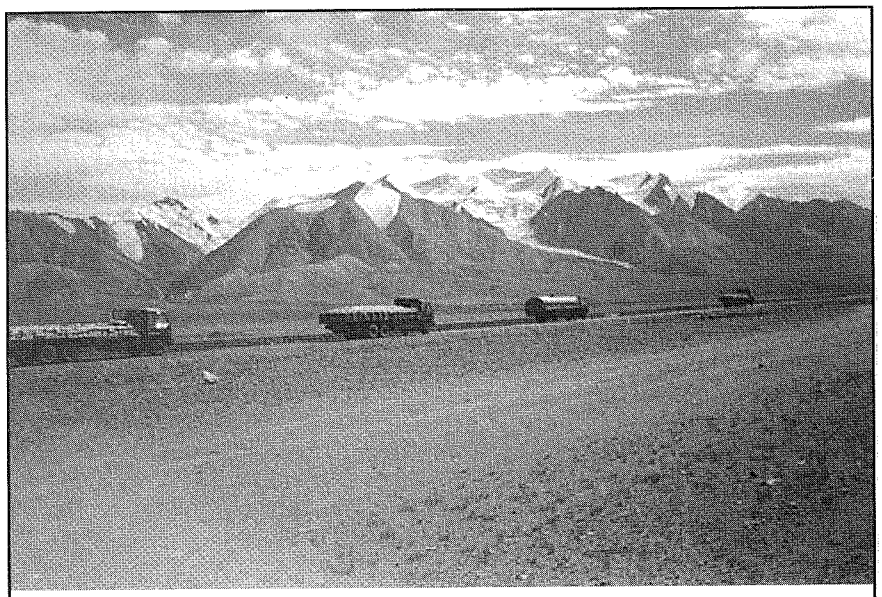

Marzenia się spełniają!

Z Sianowa do...Tybetu

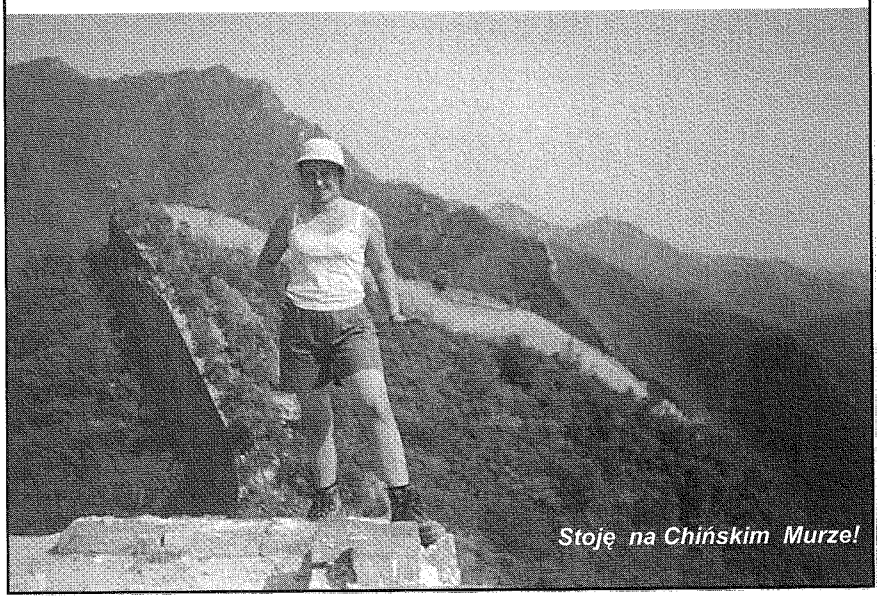

Stoję na Chińskim Murze!

Wokół tyle niezadowolonych i sfrustrowanych osób. Bezrobocie. Brak perspektyw i jakiejkolwiek nadziei. Tak wcale nie musi być. Choć jest ciężko- wokół nas żyją ludzie, którym się udaje. Chcieć znaczy móc. Marzenia naprawdę mogą się spełnić - musimy tylko odpowiednio mocno zacząć w to wierzyć...

Przede mną siedzi młodziutka, uśmiechnięta dziewczyna. Jedna z wielu, jakie codziennie mijamy śpiesząc się do szkoły, pracy, osiedlowego sklepiku. Moja rozmówczyni jest szczególna - udało jej się zrealizować marzenia o wyprawie do dalekiego Tybetu i Chin! Jeszcze dwa lata temu było to nierealne- mówi Katarzyna Kujawa z Sianowa, moja była uczennica, którą pamiętam jako skromną i zdyscyplinowaną osobę i nigdy nie podejrzewałabym o takie marzenia i determinację w działaniu.

Podczas ubiegłorocznych wakacji Kasia wraz z przyjaciółką Beatą Kowal postanowiły: jedziemy do Chin i Tybetu! Zaopatrzyły się w przewodniki, słowniki, podstawowy sprzęt turystyczny i ...wyruszyły! Z wcześniejszych ustaleń wiadomo było, że w Mongolii bez problemów i bez opłat (ponoć dotyczy to tylko Polaków) można otrzymać wizy do Chin. Od początku podróży dziewczęta nastawiły się tylko na minimalne wydatki. Po szczegółowej analizie kosztów najbardziej opłacalne okazało się podróżowanie "od granicy do granicy"- tylko wtedy można było uniknąć płacenia tzw. " taryfy międzynarodowej".

Na kraniec Rosji nasze bohaterki dotarły koleją (najtańszą klasą), a do punktu granicznego dojechały taksówką. Granicę z Mongolią i podróż do Ułan-Bator pokonały autostopem.

W stolicy Mongolii znalazły nocleg w schronisku, gdzie nocowały wraz z innymi Polakami w jadalni na podłodze (tak było taniej - na pokoje hotelowe, bądź wygodne jurty stać było jedynie turystów zachodnich).

W oczekiwaniu na wizy do Chin Kasia i Beata zwiedzają Mongolię. Do granicy dojeżdżają pociągiem (najtańszą klasą),a samą granicę Mongolsko-Chińską przejeżdżają autobusem. Wszędzie spotykają się z niezwykłą wprost życzliwością.

To, co uderzało w Chinach już na początku, to to, że najbardziej przydatnym tam przedmiotem okazał się... zwykły gwizdek! Dla turystów jest on niezbędnym narzędziem, dzięki któremu o każdej porze można przywołać policjanta. Policjanci zjawiają się natychmiast i są życzliwi i uczynni (wśród swoich rodaków cieszą się dużym autorytetem i respektem).

Do Pekinu dziewczęta dojechały autobusem siedząc (z braku miejsc) na rozstawionych wprost na niesamowicie zaśmieconej podłodze krzesłach.

Na miejscu w stolicy Chin wynajęcie miejsc w schronisku nie stanowiło żadnego problemu. W zasadzie wszędzie bez problemu można było bez przeszkód porozumieć się w języku angielskim albo też na migi, rysując, bądź korzystając z rozmówek polsko-chińskich

Chińczycy - jak to określa Kasia - to bardzo mili ludzie. Wszędzie, gdzie pojawiły się nasze bohaterki - podchodzili do nich starając się przekazać im dowody sympatii, ofiarując bezinteresowną pomoc, bądź tylko uśmiechając się i pozdrawiając gestem. Duże wrażenie zrobiły na naszych dziewczynach Chinki - kobiety filigranowe, gustownie po europejsku ubrane i prezentujące się zdecydowanie korzystniej niż Rosjanki i Mongołki.

Chińczycy to indywidualnie bardzo czyści ludzie, choć wszędzie potknąć się można o stosy śmieci, niedopałki papierosów i inne "niespodzianki".

Aby z Pekinu dostać się do Tybetu, należało wykupić (za około 800zł) zezwolenie od władz chińskich. Po otrzymaniu niezbędnej zgody, dziewczęta wynajęły ciężarówkę (cena 350zł) do Lhary, stolicy Tybetu (jazda dwa dni).

Samą podróż do Tybetu Kasia okre-

śla jako najniebezpieczniejszą na świecie (kręta, wąska droga, częste korki - a wszystko to na wysokości kilku tysięcy metrów n.p.m.). Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze choroba wysokościowa (do jako takiej równowagi wraca się od 2 do 7 dni).

Stolica Tybetu Lhara składa się z dzielnic tybetańskich i chińskich, gdzie wąskie uliczki prowadzą na liczne targowiska. Wszędzie bardzo dużo nieczystości. Za to hotele są tu niebywale tanie (za dwuosobowy, czysty pokój z łazienką należy zapłacić ok. 20 zł.) Bardzo tanie jedzenie wprost zachęca do kulinarnych wypraw "w miasto". Za solidny i smaczny posiłek płaciło się nie więcej niż 3 zł. Na targowiskach mnóstwo egzotycznych bibelotów i talizmanów. Sprzedający, widząc Europejczyka, od razu podnoszą cenę co najmniej dziesięciokrotnie. Tu należy umieć się targować- w czym nasze Polki okazały się niezrównane!

Tybet to przede wszystkim klasztory, mnisi i tajemnica otulająca ich wysokogórskie siedziby. Mnisi ubrani są na czerwono, bardzo mili, płynną angielszczyzną odpowiadający na wszystkie, często dociekliwe pytania. Szokujący dla wszystkich jest wszechobecny internet oraz olbrzymie talerze satelitarne usytuowane... wprost na dziedzińcach klasztorów. Okazuje się, ze Tybet to nie taki znowu koniec świata...

W klasztorze można było wejść niemal wszędzie, wszędzie też spotkać można było siedzących po turecku lub medytujących mnichów.

Po wizycie (a nawet noclegu!) w klasztorach pora na...Himalaje. Kasia jako studentka geografii Uniwersytetu Szczecińskiego jest zafascynowana górami. Himalaje oczarowały ją swoją monumentalnością i niesamowitą potęgą.

W podróży po Tybecie Kasia i Beata spotkały Polaków. To spotkanie z zupełnie obcymi ludźmi przerodziło się w spontaniczny karnawał radości- czym Polacy wprawili w osłupienie i wyraźną zazdrość mieszkających w hotelu obcokrajowców.

Na moje pytanie czy młode, atrakcyjne dziewczęta nie bały się podróżować bez opieki, Kasia odpowiada, że Chińczycy mają tak duży respekt do kobiet, zwłaszcza białych, że ani przez moment tej długiej wyprawy nie czuła się zagrożona. Całość wyprawy to koszt około 3000zł. Każda z podróżniczek samodzielnie je zarobiła bądź zaoszczędziła z otrzymywanego stypendium naukowego.

A jakie są dalsze plany naszej dzielnej Katarzyny?

Dziewczyna uśmiecha się tajemniczo i bez zająknięcia odpowiada: podróż do Afryki, Boliwii lub może Peru. Zastanawiam się również nad podróżą do Kanady, Alaski i wszędzie tam, gdzie są ukochane przeze mnie góry. W tym roku w styczniu wyjeżdżam na stypendium do Szwecji w ramach programu Erasmus....

Powodzenia Kasiu!!

Jeżeli wokół Ciebie, drogi czytelniku jest ktoś, kto potrafi marzyć i marzenia swe realizować, pomimo iż wcześniej wydawałoby się to nierealne - proszę o kontakt.

Mirosława Zielony

Mongolia - dziedziniec klasztoru

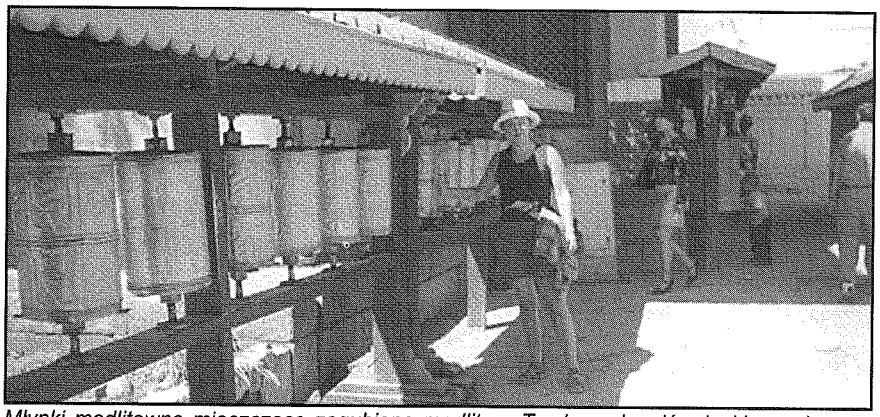

Młynki modlitewne mieszczące zagubione modlitwy. Trzeba pokręcić młynkiem, aby modlitwa poszła do Boga

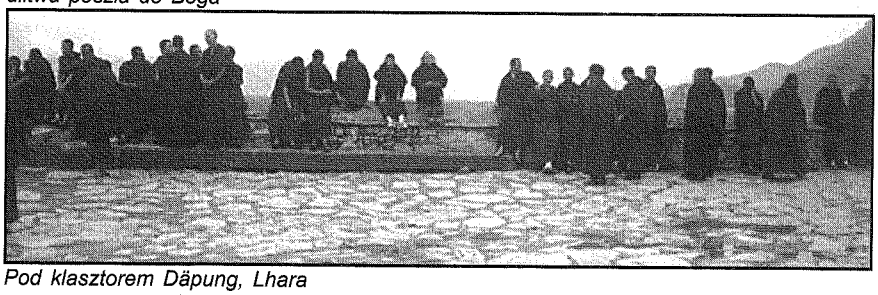

Pod klasztorem Däpung, Lhara

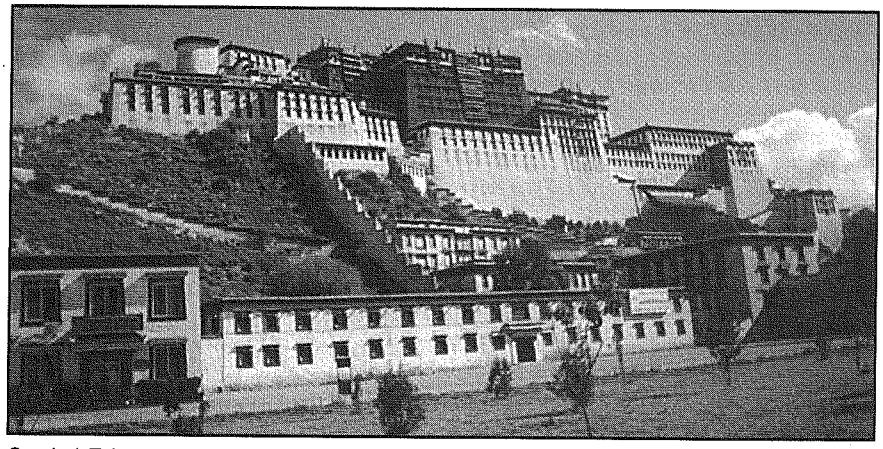

Symbol Tybetu - pałac Dalajlamy

Tańczą 100 (?) dni przed maturą

Początek roku to tradycyjnie czas balów i zabaw. I chociaż dla przeciętnego polskiego maturzysty nie jest to okres na ogół balowej aktywności, to ten jeden, jedyny raz właśnie teraz zabawić się trzeba koniecznie. Wynajęty rozrywkowy lokal czy szkolna stołówka, skromne białe koszule czy suknie balowe - studniówki odbywają się w najrozmaitszym otoczeniu. Istnieją jednakże studniówkowe symbole, które nie zmieniają się od dziesiątek lat. Wspólny posuwisty polonez pod rozrzewnionym okiem grona pedagogicznego oraz okolicznościowy program w wykonaniu co bardziej utalentowanych aktorsko maturzystów -to atrybuty każdego balu przed maturą, niezależnie od profilu szkoły ani ilości maturzystów.

W tym roku jako pierwsi w powiecie bawili się maturzyści z Zespołu Szkół Muzycznych i Zespołu Szkół Samochodowych w Koszalinie. Pierwsi (13 dziewcząt i 2 chłopców) w stołówce przyszkolnego internatu, drudzy (3 dziewczęta i 112 chłopców) w wynajętej sali Prywatnego Centrum Edukacyjnego. Oba studniówkowe bale odbyły się 18 stycznia. Spuśćmy zasłonę milczenia na przebieg zdarzeń tej nocy. Wszak każda studniówka z natury rzeczy ma specyficzny, niepowtarzalny klimat. Idą w niepamięć zatargi, nieporozumienia - maturzyści w tej szczególnej atmosferze nabierają nagle nadziei, że za ok. sto dni nauczyciele zerkną na nich łaskawszym okiem i wszystko pójdzie dobrze... Może dlatego zdecydowana większość koszalińskich studniówek od lat odbywa się poza murami szkół?

Dużym powodzeniem wśród kolejnych roczników maturzystów cieszą się np. przestronne sale studenckiej stołówki połączonej z klubem "Kwadrans" u zbiegu ulic Orląt Lwowskich i Gdańskiej. Tam balowali m.in. tegoroczni maturzyści z II LO im. Wł. Broniewskiego. Gdzie indziej nie zmieściłoby się 270 uczniów z 8 maturalnych klas wraz z "osobami towarzyszącymi" oraz gronem nauczycielskim w komplecie. Natomiast wyjątkowo "oszczędnościowo" podeszło do studniówki grono nauczycielskie Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Morskiej. Absolwentek (z jednej licealnej klasy o profilu krawieckim) było tam w tym roku zaledwie 20, dlatego nauczycielska kadra niemałej przecież szkoły zdecydowała się wysłać na studniówkę zaledwie 10-osobową delegację. Inaczej studniówkowy bal (w restauracji "Neubrandenburg") mógłby nadmiernie obciążyć cienkie portfele uczącej się młodzieży.

Studniówkowy maraton w Koszalinie zakończy się jak zwykle tuż przed rozpoczęciem zimowych ferii międzysemestralnych, czyli przed 3 lutego. Na wyjątkowo huczną zabawę zanosi się w I.LO im. St. Dubois, które (podobnie jak II LO) również kończy w tym roku aż 8 czwartych klas. Tamtejsza młodzież wyjątkowo nie ma zwyczaju opuszczać swej uczelni na czas ostatnich beztroskich podrygów przed intensywnymi przygotowaniami do matury. Może dlatego, że dysponuje nowoczesną i dużą halą sportową? Zgodnie z tradycją studniówkowicze sami najpierw starannie pozbawiają halę wszelkich sportowych akcesoriów, potem moszczą ją wykładziną dywanową, a na koniec ustawiają stoliki oraz podium dla orkiestry. Od kilku lat kolejne roczniki maturzystów przekazują sobie same pochwały zabawy przy "graniu na żywo", więc nikt już nawet nie proponuje młodzieży z I LO studniówki przy muzyce mechanicznej. Niepisanym szkolnym zwyczajem po zabawie najstarszych posprzątają młodsze klasy... ***(mmm)***

Centrum Informacji Europejskiej

Koszalin

Polskie rolnictwo w Kopenhadze

13 grudnia podczas szczytu Unii Europejskiej w Kopenhadze zakończono negocjacje akcesyjne z państwami kandydującymi. Ich newralgicznym punktem, przez wielu uważanym za najważniejszy dla Polski, był obszar negocjacyjny "rolnictwo". Polskim negocjatorom udało się przełamać dość sztywne stanowisko negocjatorów unijnych, uzyskując zgodę nie tylko na przesunięcie środków z Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich (tzw. II filaru Wspólnej Polityki Rolnej) do płatności bezpośrednich (I filar WPR), ale również na wsparcie tych kwot udziałem z budżetu krajowego. W związku z faktem, iż Zintegrowany System Zarządzania i Kontroli (popularnie zwany IACS-em - skrót od angielskiej nazwy) będzie działał w trybie uproszczonym. Oznacza to, iż rolnicy w Polsce dostawać będą dopłaty bezpośrednie nie do produkcji (tak jak funkcjonuje to w UE), lecz do użytkowanej powierzchni gruntów. Podane przez Ministerstwo Rolnictwa kwoty to:

- w roku 2004 - 362 PLN/ha[1]
- w roku 2005 - 407 PLN/ha
- w roku 2006 - 455 PLN/ha

Należy pamiętać, iż nie są to jedyne formy wsparcia, którymi zostaną objęte polskie gospodarstwa - wysokość innych, opcjonalnych form wsparcia zależy od m.in. położenia gospodarstwa, jakości gruntów, aktywności rolnika czy też profilu produkcji. Wysokość dofinansowania dodatkowego może kilkukrotnie przewyższyć kwoty uzyskane z tytułu dopłat bezpośrednich, jednak te formy wsparcia uzyskają tylko aktywni, przedsiębiorczy rolnicy.

Pewną formą wsparcia finansowego są również dopłaty do leśnictwa. W tym wypadku w grę wchodzą następujące stawki:

Dotacja na zalesienie:

Las iglasty - 3400-4200 PLN/ha (w zależności od terenu)

Las liściasty - 4200-6200 PLN/ha (j.w.)

Premia pielęgnacyjna (pobierana przez 5 lat od zalesienia gruntu): 400-520 PLN/ha

Premia zalesieniowa (pobierana przez 20 lat od daty zalesienia[2] : 600 PLN/ha

Szersze informacje na ten temat można uzyskać w Regionalnym Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie.

Szymon Michałkowicz
Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Koszalinie
www.rcie.koszalin.pl

1. Wszystkie podane kwoty są kwotami maksymalnymi - ich wysokość zależy również od możliwości budżetu krajowego.
2. Zwrócić należy uwagę, iż przez pierwszych pięć lat pobierana będzie zarówno premia pielęgnacyjna, jak i zalesieniowa.

DZIEŃ EUROPEJCZYKA

Poniedziałek - 16 grudnia 2002r- w Szkole Podstawowej w Boninie był dniem wyjątkowym. Zamiast szkolnego dzwonka zabrzmiał hymn Wspólnoty Europejskiej, który zainaugurował obchody Dnia Europejskiego, w organizację którego włączyli się uczniowie, pedagodzy i rodzice.

Dyrektor szkoły **-Zofia Kozłowska-** witając zebranych i uroczyście otwierając obchody Dnia Europejczyka, szczególnie podkreśliła zbieżność szkolnej uroczystości ze szczytem w Kopenhadze, który w szerokiej opinii społecznej stał się momentem przełomowym, otwierającym przed Polską nowe perspektywy polityczne, gospodarcze i cywilizacyjne.

Na uroczystość przybyli liczni goście reprezentujący władze samorządowe i placówki oświatowe: **Roman Kłosowski** - wójt gminy Manowo, **Irena Oleksy** - sekretarz gminy Manowo, **Bogumiła Wasilewska** - przewodnicząca Rady Gminy, **Stanisław Turowski** - Radny Gminy Manowo, **Beata Koronkiewicz** - kierownik Kolegium Języka Niemieckiego, **Andrzej Woźniak** - opiekun Szkolnego Klubu Europejskiego w CKU.

Obchody Dnia Europejskiego przebiegały w 2 konkurencjach: artystycznej, podczas której uczniowie wszystkich klas przedstawili charakterystyczne cechy kultury wybranych państw wspólnoty oraz turystyczno - kulinarnej, podczas której zespoły klasowe prezentowały walory turystyczne państw europejskich, ich najważniejsze osiągnięcia, ludzi nauki, sztuki, kultury oraz charakterystyczne dla danych państw potrawy, które mogliśmy degustować.

Wkład pracy oraz zaangażowanie zarówno uczniów, nauczycieli jak i rodziców - były tak duże, że komisja powołana do oceny prezentacji poszczególnych krajów Wspólnoty miała niemały problem z wyłonieniem zwycięzcy. W ostatecznej klasyfikacji okazało się, że wszyscy są zwycięzcami, gdyż wszyscy - począwszy od klas najmłodszych do najstarszych - włączyli się w organizację Dnia Europejczyka, zaznaczając indywidualny charakter prezentowanych ekspozycji.

SPORT INACZEJ

Twardziel na dłuższą metę

Już nasi starożytni przodkowie przykładali olbrzymią wagę do sprawności fizycznej. To Grecy wynaleźli i przeprowadzali masowe imprezy sportowe, w których brali udział młodzi ludzie. Do dzisiaj przetrwał zwyczaj przeprowadzania olimpiad sportowych. W cieniu wielkich imprez sportowych, podczas których padają rekordy - trwa i funkcjonuje inny rodzaj sportu, sport ludzi niepełnoprawnych.

Tutaj też odbywają się wielkie imprezy światowe, mityngi, paraolimpiady i maratony. Wtedy także padają rekordy, wręczane są medale i nagrody. Ale jakim olbrzymim wysiłkiem woli, charakteru i trudnej pracy treningowej są one zdobywane, wiedzą ci, którzy biorą w nich udział. Poznałem takiego człowieka.

Na rozmowę z panem **Józefem Szczeblewskim** umówiłem się poprzez znajomego. Zaintrygowała mnie informacja, że osoba, z którą mam się spotkać, mieszka na stałe w Manowie. W tym momencie skojarzyłem sobie, iż przed wielu laty poznaliśmy się na boisku sportowym piłki siatkowej w ramach turnieju gminnego. Moją uwagę zwróciło wówczas to, że zawodnik poruszał się po boisku lekko utykając, jakby z nieco usztywnioną nogą. Fakt ten nie przeszkadzał mu serwować i odbierać przerzucaną przez siatkę piłkę.

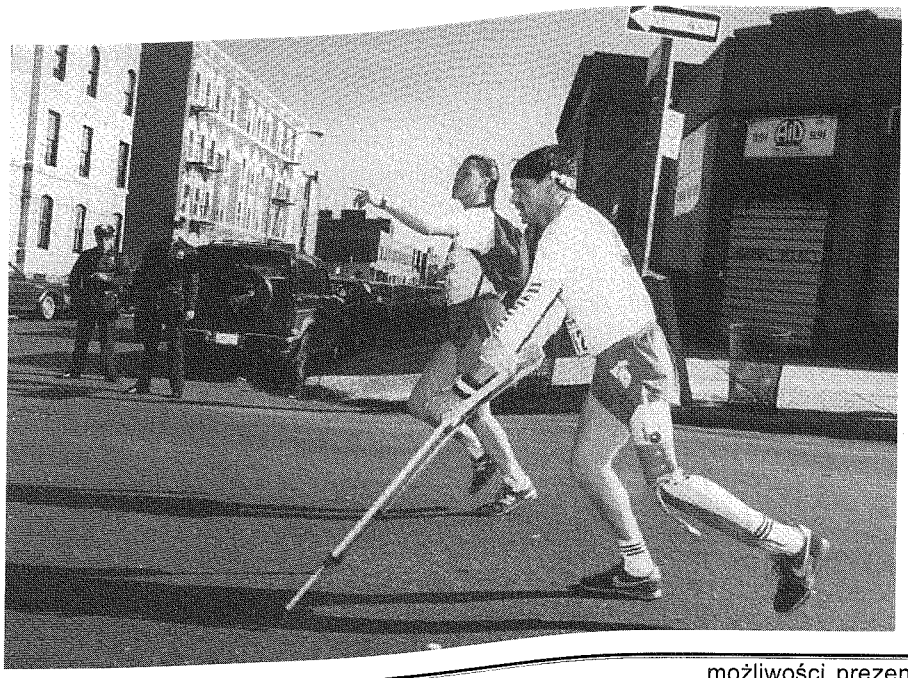

Dopiero teraz przeglądając zdjęcia widzę, iż mój rozmówca ma amputowaną lewą nogę na wysokości uda i porusza się przy pomocy protezy i gdyby nie lekko kołyszący się chód, trudno zauważyć niepełnosprawność. Jak wielu ludzi dotkniętych przez los, pan Józef mógł poddać się i oczekiwać pomocy od innych. Nie zrobił tego. Oprócz normalnej aktywności zawodowej zaczął uprawiać sport.

Na efekty treningów nie trzeba było długo czekać. A zaczęło się w roku 1982. To wówczas przyszły pierwsze sukcesy w biegach długodystansowych. W swej karierze sportowej mój rozmówca brał udział w biegach maratońskich w Nowym Jorku (3 razy), Chicago, Detroit, Los Angeles i w Hamburgu. Wyniki tych biegów są znakomite, nasz biegacz aż dziesięciokrotnie zajmował pierwsze miejsce.

Oglądamy zdjęcia i pamiątki a także zdobyte medale. Są wśród nich numery startowe zawodnika, notatki i komentarze prasowe, wyniki czasowe. Najdłuższym pod względem dystansu biegiem, w którym brał udział Józef Szczeblewski, był bieg w Kaliszu na dystansie 100 kilometrów. Nasz zawodnik uzyskał fantastyczny wynik 17 godzin cztery minuty. Ten wynik wzbudził zainteresowanie w całym świecie sportowym, został opisany w piśmie klubu sportowego The Achilles Heel z Nowego Jorku jako wyczyn sportowy roku 1988. Należy przy tym pamiętać o sposobie pokonywania trasy - przy pomocy kul.

Wraz z upływem czasu zainteresowania pana Józefa rozszerzają się. Zaczyna uprawiać pływanie i podnoszenie ciężarów. W tej drugiej dyscyplinie sportowej na Mistrzostwach Polski zdobywa trzy brązowe medale w wyciskaniu sztangi w pozycji leżącej na ławeczce. Oprócz tego zaczyna pracować jako działacz sportowy, przede wszystkim na rzecz integracji środowiska niepełnosprawnych sportowców. A w tej dziedzinie jest wiele do zrobienia. Wysłuchuję opowiadania o sposobach treningu, przygotowaniach organizacyjnych i zabiegach, by wziąć udział w zawodach sportowych. Mój znajomy z pasją i zaangażowaniem mówi o problemach dotyczących wyjazdów, szczególnie zagranicznych, które pochłaniają masę energii.

Jak w każdej działalności, tak i tutaj, niezbędne są środki finansowe na organizację treningów a przede wszystkim na wyjazdy na zawody sportowe. W większości koszty te ponoszą sami zawodnicy, w przypadku wyjazdów zagranicznych niezbędne jest jednak wsparcie sponsorów.

Korzystając z możliwości prezentacji sukcesów jednego z najlepszych niepełnosprawnych sportowców Polski, mieszkańca naszego powiatu, apelujemy do osób dobrej woli o zainteresowanie się trudną sytuacją finansową klubów sportowych zrzeszających osoby niepełnosprawne w naszym regionie.

Pomóżmy Józefowi Szczeblewskiemu i jemu podobnym spełniać się w sportowej rywalizacji, która pozwala im rekompensować swoją niepełnosprawność, zaś dla nas, kibiców, jest źródłem satysfakcji z osiąganych wyników.

Ryszard Osiowy

Na zdjęciu: Józef Szczeblewski na trasie biegu maratońskiego ulicami Nowego Jorku w 1988 roku.

Kluby sportowe powiatu:

Dzierża Koszalin

Piłkarze Dzierży Koszalin przed pierwszym zwycięskim meczem w klasie B. Pokonali Strażaka Malechowo 11:2

Czy to możliwe, żeby w ponadstutysięcznym mieście była tylko jedna drużyna piłkarska seniorów? A jednak! Niegdyś grały w Koszalinie Bałtyk, Płomień, Tur, no i oczywiście Gwardia... Po latach ostała się tylko ta ostatnia, ze zmiennym szczęściem rywalizująca to w drugiej, to w czwartej, ale najczęściej - w trzeciej lidze. Na lokalne warunki to potentat. Na tyle duży, że mało kto w mieście zauważył, gdy na początku 1999 roku przybył jej w końcu lokalny rywal: Dzierża.

W CIENIU „GWARDII"

Dzierża to oczywiście skrót od Dzierżęcinki. I pewnie bardzo wiele wody w koszalińskiej rzeczce upłynie, zanim Dzierża dorówna Gwardii. Zresztą założyciele nowego klubu takich ambicji nie mają. Twardo stąpają po ziemi i - jak sami twierdzą - znają swoje miejsce w szyku.

- *Gwardia to zupełnie inny wymiar* - mówi **Tomasz Boniecki**, jeden z założycieli Dzierży - *To jak na nasze warunki klub prawie zawodowy. Zresztą, wszyscy kibicujemy Gwardzistom w ligowych zmaganiach. A Dzierża to drużyna całkowicie amatorska. Powstała trochę przez... przypadek.*

Tomasz Boniecki, Piotr Kozłowski, Marcin Wypych oraz bracia **Maciej i Michał Sokołowscy** znają się niemal od dziecka. Mieszkają przy ulicy Zubrzyckiego na osiedlu Jedliny. Jak wielu chłopaków, cały wolny czas spędzali na kopaniu piłki. A robili to na tyle dobrze, że zawsze ogrywali drużyny z sąsiednich ulic. I było już im trochę mało.

- *To właściwie był impuls* - wspomina **Piotr Kozłowski** - *Niedaleko Koszalina, w Skibnie powstał od podstaw klub piłkarski Premium. Stworzyli go miejscowi chłopcy, wśród nich mój dobry kolega. Zgłosili się do rozgrywek ligowych. Dlaczego my nie moglibyśmy pójść ich śladem?*

Okazało się, że niełatwo załatwić wszystkie formalności, ale - udało się. Na wiosnę 1999 roku Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej mógł dokooptować Dzierżę do rozgrywek klasy B.

- *Nasi ojcowie są pracownikami Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie. To naturalne, że właśnie tam zwróciliśmy się o pomoc w pierwszej kolejności* - opowiada **Tomasz Boniecki** - *I nie zawiedliśmy się. Generał **Tadeusz Frydrych**, szef ośrodka nie dość, że udostępnił nam boisko, halę i basen, to jeszcze zezwolił, by szkolący się w COSSG funkcjonariusze zasilili drużynę. Pomogła też Rada Osiedla Jedliny, fundując koszulki i piłki.*

Pierwszego gola dla Dzierży w oficjalnym meczu ligowym zdobył **Robert Niedźwiecki.** Niestety, była to jedyna bramka Koszalinian w meczu z Mewą Jamno. Dzierża uległa rywalom 1:7. Na pierwszy sukces trzeba było poczekać jeszcze kilka tygodni. Zwycięstwo było jednak bardzo efektowne: Strażak Malechowo wyjechał z Koszalina z bagażem jedenastu goli, strzelając zaledwie dwa!

Prowadzeniem klubu zajmowali się sami zawodnicy. I jak się okazało - nie był to dobry pomysł.

- Zaczęło nam brakować czasu - przyznaje **Piotr Kozłowski** - *Dochodziło między nami do nieporozumień. I kto wie, czy to wszystko nie rozpadłoby się, gdyby nie ludzie ze Straży Granicznej. Jest wśród nich kilku z piłkarskim doświadczeniem. Sami już nie grają, ale przejęli na siebie obowiązki organizacyjne. Dzięki nim przetrwaliśmy kryzys.*

Kolegialny zarząd klubu tworzą obecnie **Adam Pasieka, Zbigniew Boniecki, Zbigniew Bielas i Józef Dąbrowski.**

- *Okazało się, że w COSSG szkoli się kilku funkcjonariuszy z doświadczeniem w ligowych drużynach* - mówi **Adam Pasieka** - *Do gry w Dzierży udało nam się namówić między innymi byłego Gwardzistę, **Jacka Kornagę**, a także **Bartka Orzechowskiego** i **Roberta Sobiecha** z Darłovii, **Bartka Nartowskiego** z Chojniczanki, **Mariusza Krzysztofiaka** ze Startu Mokre czy **Piotra Chorobowicza** z Victorii Sianów.*

Te wzmocnienia spowodowały, że w trzecim sezonie gry w klasie B Dzierża Koszalin nie ma sobie równych. Bilans rundy jesiennej to jedenaście zwycięstw, dwa remisy i żadnej porażki. **Czyżby więc szykował się awans do wyższej klasy?**

- *Raczej niestety nie* - uważa **Adam Pasieka** - *Nie mamy na to pieniędzy. Utrzymujemy się tylko z własnych składek. Na granie w klasie B wystarcza nam 1600 złotych na cały sezon. W klasie A dochodzi wiele innych wydatków, choćby same opłaty sędziowskie są kilka razy wyższe. Wymagany budżet szacujemy na co najmniej 12 tysięcy. Nie mamy takich pieniędzy. Ligę pewnie wygramy w cuglach, ale awans odstąpimy komu innemu. Mówi się trudno i... gra się dalej.*

Mimo wszelkich kłopotów piłkarze i działacze Dzierży nie załamują się. Są dumni, że mogą kontynuować tradycje dawnego Płomienia, pierwszego klubu, który przed wieloma laty działał przy ośrodku ówczesnych Wojsk Ochrony Pogranicza. No i z tego, że tworzą jedyną, oprócz wielkiej Gwardii piłkarską drużynę seniorów w ponadstutysięcznym Koszalinie.

Sławomir Pankowski

ŻONIE POWIEM, ŻE JESTEŚ KOLEGĄ Z WOJSKA!
TATO TO MÓJ NOWY KOLEGA!
TO MÓJ KOLEGA NA NOWY ROK!..
NOWY ROK
KUPIŁEM CI LODY KTÓRE TAK LUBISZ!..

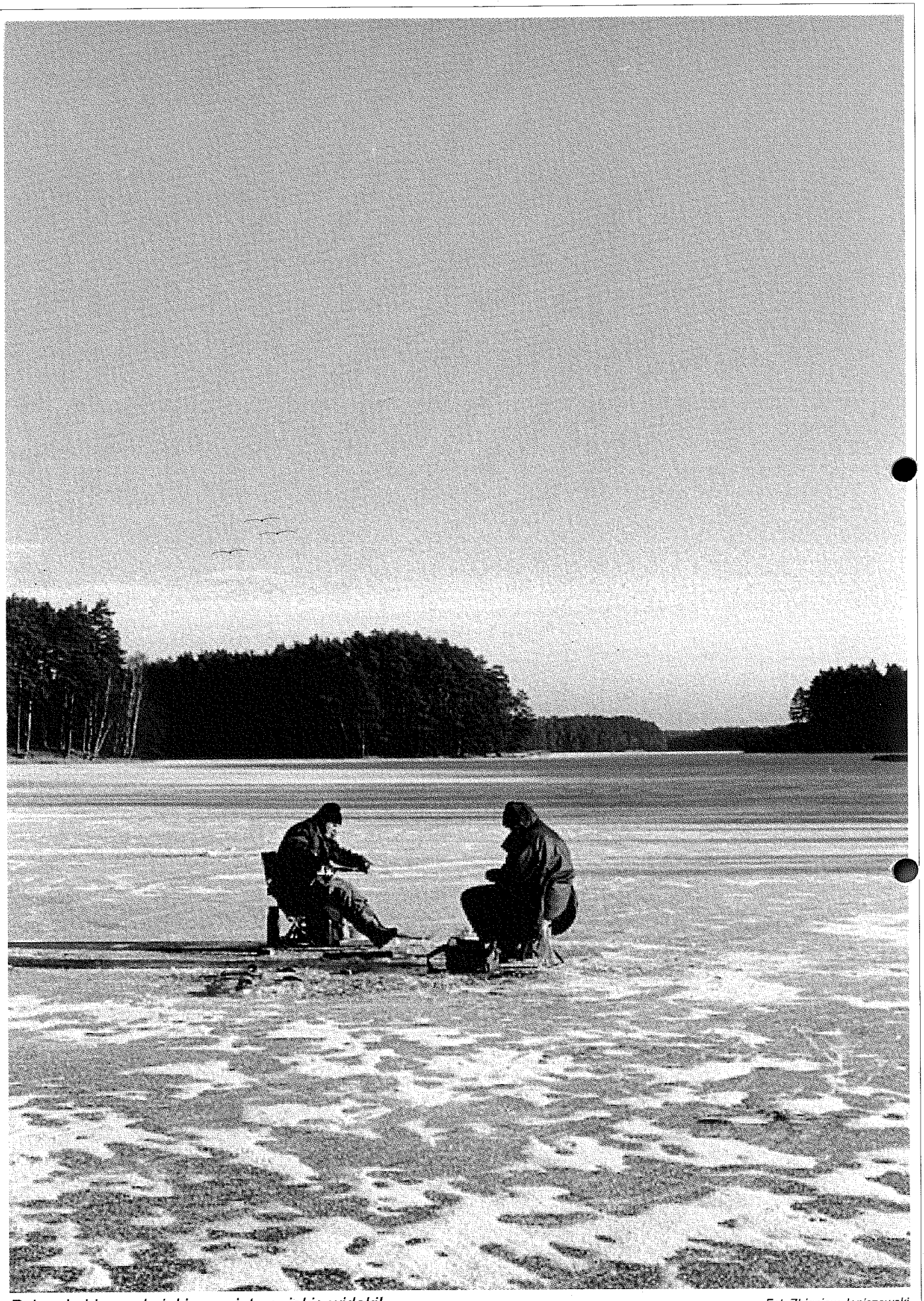

Ryby nie biorą, ale jakie powietrze, jakie widoki!

Fot. Zbigniew Janiszewski